Dziś dodatek „Armja w rezerwie".

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 6 (2547). Wilno. Niedziela 8 Stycznia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

KLĄTWA NA MAZEPĘ.

Sprawa rzuconej, z motywów politycznych, przez cerkiew rosyjską, klątwy na hetmana Mazepę nie przestaje interesować opinji publicznej w Polsce. Dowodem tego są liczne wzmianki i artykuły, które ukazały się w rozmaitych pismach i które roztrząsają, w związku z tem, toczący się spór pomiędzy Ukraińcami prawosławnymi a hierarchją cerkwi prawosławnej odpowiednio do swych upodobań i poglądów.

Ta, napozór mało aktualna sprawa, posiada jednakże głębszy podkład i dlatego też warto na nią zwrócić uwagę czytelników tem bardziej, że jest ona niejako odzwierciadleniem zaciętych i namiętnych sporów w łonie cerkwi prawosławnej, której wyznawcami jest bądź co bądź około trzech miljonów obywateli Rzeczypospolitej. Z drugiej strony, sprawa wyklęcia Mazepy przez prawosławną cerkiew rosyjską i utrzymanie tej klątwy w polskiej cerkwi autokefalicznej wyrasta do skomplikowanego zagadnienia wobec tego faktu, że w granicach Polski zamieszkuje kilka miljonów Ukraińców prawosławnych i unitów

Jak wiadomo, w roku ubiegłym (1932) upłynęło 300 lat od dnia urodzin wielkiego hetmana ukraińskiego, który pozostał w dziejach Ukrainy postacią symboliczną, reprezentującą wyzwoleńcze dążenia Ukrainy na platformie zbliżenia z Zachodem. Dlatego też Piotr I, w jednej ze swych enuncjacyj z powodu wyklęcia Mazepy, nazwał go „lacholubem" i „tajnym katolikiem", popierającym istniejące wówczas na Ukrainie świątynie unickie. Chcąc zemścić się na hetmanie, którego nie mógł dosięgnąć, kazał go wykląć, a podczas tego ponurego obrzędu w Hłuchowie na Ukrainie północnej kazał spalić na stosie kukłę, przedstawiającą Mazepę. Jednocześnie Piotr I osobiście kierował krwawą egzekucją, wykonaną na mnichach Bazyljanach w Połocku.

To też cerkiew rosyjska przestrzegała do ostatniego czasu rzuconej klątwy, a obrzęd ten w pierwszym tygodniu wielkiego postu odbywał się szczególnie uroczyście w cerkwiach na Ukrainie, pomimo, iż właśnie hetman Mazepa większość tych świątyń wybudował. Opowiadają, że kiedy car Mikołaj I zwiedzał w Kijowie jedną z pięknych barokowych cerkwi, zbudowanych przez hetmana Mazepę, zapytał proboszcza, czy wyklinają w tej cerkwi Mazepę. Duchowny prawosławny odpowiedział twierdząco. Wówczas car zapytał się: „A czy również modlicie się za duszę Mazepy, jako fundatora tej świątyni?"—„Modlimy się"— była odpowiedź. Zdumiony car, po krótkim namyśle, odpowiedział na to: „Módlcie się". W ten sposób wyklinano Mazepę, a jednocześnie wznoszono modły za jego duszę, jako fundatora i budowniczego świątyń. Po rewolucji 1917 roku odprawione zostało pierwsze nabożeństwo za duszę hetmana Mazepy w słynnej katedrze kijowskiej św. Zofji, podczas gdy metropolitą kijowskim w okresie rządów hetmana Skoropadskiego był znany metropolita Chrapowicki, przebywający obecnie w Jugosławji. Zdawało się, że tem samem sprawa anatemy, rzuconej przez obcy Ukrainie, a tem bardziej Polsce, kościół prawosławny rosyjski, została zlikwidowana i że również w polskiej cerkwi autokefalicznej klątwa rosyjska nie obowiązuje. Wbrew temu przypuszczeniu synod polskiej cerkwi autokefalicznej odmówił prośbie prawosławnych ukraińskich posłów zdjęcia klątwy i w ten sposób cała sprawa klątwy, rzuconej przez cerkiew rosyjską na żądanie Piotra I z pobudek wybitnie politycznych na „Lacholuba" i kawalera Orła Białego, hetmana Mazepę, stała się aktualną.

Prawosławne społeczeństwo ukraińskie zaprotestowało w sposób kategoryczny przeciwko postępowaniu wyższych władz cerkiewnych w Polsce i w wielu wypadkach zwracało się do duchowieństwa unickiego o odprawienie nabożeństw za duszę wielkiego hetmana. Nabożeństwa te odbyły się w całym szeregu miejscowości. W Dubnie na Wołyniu odprawił nabożeństwo ojciec Jezuita wschodniego obrządku, Djakowski, z pochodzenia Polak. Wygłosił on okolicznościowe kazanie wobec licznie zgromadzonych Ukraińców zarówno prawosławnych, jak unitów. Analogiczne nabożeństwo w cerkwi unickiej odbyło się w Kowlu, gdzie rezydują ojcowie Redemptoryści. Również w Warszawie kolonja ukraińska, składająca się z prawosławnych i unitów, zwróciła się do duchowieństwa unickiego z prośbą o odprawienie nabożeństwa w cerkwi OO. Bazyljanów, przy ul. Miodowej. Nabożeństwo to odprawił ojciec prowincjał zakonu Bazyljanów, ksiądz Reszetyłło, który w wygłoszonem kazaniu nawoływał do zdrowego patrjotyzmu, opartego na zasadach chrześcijańskich, do zachowania własnego oblicza narodowego, gdyż rozwój narodu jest jedną z zasad Chrystusowych. Wreszcie ks. Reszetyłło nawoływał zgromadzonych Ukraińców, aby wzorowali się na stosunku króla Danyła i metropolity kijowskiego, Izydora, do religji katolickiej oraz na dążeniach hetmana Mazepy, który prowadził Ukrainę w jej rozwoju kulturalnym i wyznaniowym do zbliżenia z Zachodem i ze Stolicą Apostolską*).

W ten sposób głowa państwa, zaprzyjaźnionego z dawną Rzecząpospolitą, został uczczony po 300 latach w kościołach katolickich, mimo, że był wyznania prawosławnego. Cerkiew prawosławna w Polsce pozostała wierną politycznej klątwie, rzuconej na rozkaz Piotra Wielkiego na Mazepę, jako na „zdrajcę", który pragnął oderwać Ukrainę od Rosji i był sojusznikiem Polski i Szwecji przeciwko Moskwie.

Niezwykle wymowną jest ta lojalność naczelnych władz cerkwi w Polsce względem samowładcy rosyjskiego, który cały ustrój cerkwi przetworzył tak, aby uczynić z niej posłuszne sobie narzędzie. Prawdziwie niezachwiana to wierność!

Mikołaj Kowalewski.

*) Jak wiadomo, hetman Mazepa kształcił się w kolegjum jezuickiem, a jego najbliższym doradcą był zakonnik — jezuita.

SYTUACJA W NIEMCZECH.

Zakulisowa akcja gen. Schleichera.

Rozbijacka robota, czy wymysły bujnej fantazji?

BERLIN, (Pat). — Jeszcze nie przebrzmiało echo spotkania Papena z Hitlerem w Kolonji, a już pojawiły się w prasie nowe domysły na temat zakulisowych posunięć obecnego kanclerza Rzeszy. Gen. Schleicher — według „Boersen Kurier" — przeprowadzić miał rozmowę z Grzegorzem Strasserem jako ewentualnym kandydatem na stanowisko kanclerza w przyszłym gabinecie Rzeszy, względnie na stanowisko premjera pruskiego. Rozmowa ta nie dała podobno żadnych rezultatów. Pomimo to mówi się teraz o przygotowaniach do spotkania pomiędzy prezydentem Hindenburgiem a Strasserem.

W sprawie tych pogłosek pierwszy zabrał głos przywódca partji narodowo-socjalistycznej w Sejmie pruskim Kube w artykule, wydrukowanym przez narodowo—socjalistyczną korespondencję. — Kube stwierdza, że starania o wciągnięcie Strassera do rządu Rzeszy, o rozbicie przy jego pomocy frakcji narodowo-socjalistycznej w Reichstagu rozwiązanie parlamentu i wywarcie tą drogą silnego nacisku na partję hitlerowską zawiodą. Strasser jest członkiem partji i wielokrotnie oświadczał, że pozostanie człowiekiem Hitlera. Żaden odpowiedzialny przywódca partji i frakcji narodowo-socjalistycznej nie przyłoży ręki do tego, aby stworzone przez Hitlera stronnictwo oddać do dyspozycji prezydenta Hindenburga lub Schleichera.

Kube zapowiada dalej, iż po zebraniu się Reichstagu i Sejmu pruskiego z końcem bież. miesiąca może szybko dojść do konfliktu z gabinetem gen. Schleichera, a potem również szybko dojść do nowej kampanji wyborczej. Narodowi socjaliści gotowi są w każdej chwili na rozkaz Hitlera oddać mu mandaty do dyspozycji lub wziąć na siebie ryzyko nowej walki wyborczej.

Gabinet Hitler - Papen.

Niedyskrecje pism niemieckich o rozmowie kolońskiej.

BERLIN. (Pat). Zbliżona do kanclerza Schleichera „Taegliche Rundschau" odsłania zakulisowe tajniki rozmów, prowadzonych między Papenem a Hitlerem w Kolonji. Konferencję tę zorganizowały dwie grupy przemysłu nadreńskiego, z których jedna, znana pod nazwą bloku Hugenberga, popiera Papena, druga zaś, z Tissenem i Ottonem Wolfem na czele, subwencjonuje ruch narodowo-socjalistyczny. Obie grupy, niezadowolone z polityki Schleichera, podjęły akcję za wznowieniem w rozszerzonej formie frontu harzburskiego. Blok ten, do którego między innemi wejść miałyby Stahlhelm i Kiefhauserbund, dałby podstawę dla przyszłego gabinetu Hitler — Papen.

Uzupełniając powyższe informacje, „Welt am Abend" donosi, że na konferencji w Kolonji zupełnie konkretnie omawiano sprawę powołania gabinetu z Hitlerem, jako kanclerzem i Papenem, jako ministrem spraw zagranicznych na czele. Miejsce gen. Schleichera, jako ministra Reichswehry, miałby — według tych kombinacyj — zająć gen. Stulpnagel.

Wielkie poruszenie w kołach politycznych wywołała wiadomość, że z początkiem przyszłego tygodnia Papen przybędzie do Berlina celem poinformowania Schleichera o swoich rozmowach z Hitlerem.

„Temps" dowiaduje się, że w związku z tą wizytą Hitler przyjęty zostanie na audjencji u Schleichera.

Dalszy rozkład w partji Hitlera.

Przywódcy zwykłymi kryminalistami.

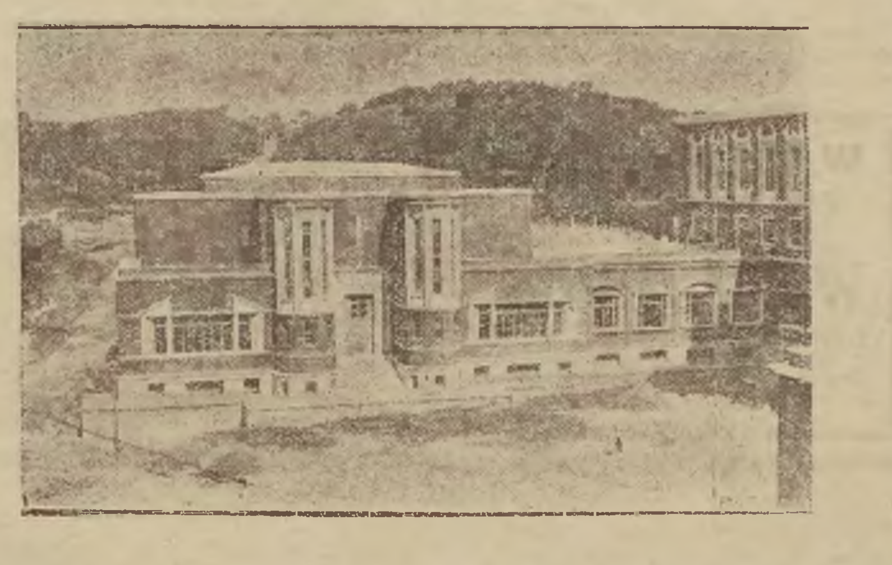
LIPSK, (Pat). — Lewicowa prasa niemiecka przepełniona jest znowu wiadomościami o licznych wypadkach korupcji wśród członków znajdującej się w rozkładzie partji narodowo-socjalistycznej.

„Leipziger Volkstimme" wymienia szereg nazwisk wybitniejszych działaczy hitlerowskich, skazanych ostatnio na kilkuletnie kary więzienne za liczne sprzeniewierzenia pieniężne. Między innemi Franek Milhusy zbiegł z 21 tysiącami marek do Francji. — Inny znowu, niejaki Bunge, zdefraudował 15 tysięcy marek, a przywódca szturmówek — Prinz — 30 tysięcy marek. Obfita jest również lista zboczeńców seksualnych, wykazująca kilkadziesiąt nazwisk osób, skazanych na 1—5 lat więzienia. Osobną kategorję tworzą podpalacze, z których kilkunastu odsiaduje jeszcze karę więzienia. Statystykę imienną zamyka litanja ciężkich przestępców, odsiadujących więzienie za morderstwa, dokonano na tle politycznem.

Wileńskie Żyd. Towarzystwo Artystów-Plastyków składa rodzinie tragicznie zmarłego **prof. JULJUSZA KŁOSA** b. dziekana wydz. Sztuk Pięknych U.S.B. wyrazy szczerego współczucia.

Bezrobotni i zredukowani urzędnicy mogą sobie zapewnić **stały zarobek** przy sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Rutynowanym pensja. Zgłaszać się: Wilno, Jagiellońska 5—36

Z wychowania fizycznego we Włoszech.



Faszyzm włoski przywiązuje wielką wagę do fizycznego wychowania młodzieży. — Rządy faszystowskie poświęcają na ten cel olbrzymie sumy, budując zakłady wychowawcze, stadjony sportowe i t. d. M. in. wybudowano w Rzymie olbrzymi, wspaniały gmach akademji Wychowania Fizycznego u stóp Monte Mario.

Na zdjęciu naszem widzimy lewe skrzydło akademji.

Herriot o sytuacji Francji.

PARYŻ. Pat. Dziennik lyoński „Le Démocrate" opublikował artykuł byłego premjera Herriota pod tytułem: „Koniec roku", w którym autor stwierdza, że rok 1932 nie zakończył się dla Francji pomyślnie ze względu na deficyt budżetowy. Społeczeństwu francuskiemu pozostaje do wyboru droga inflacji, względnie deflacji. Każdy Francuz winien sobie uświadomić że inflacja może się skończyć ruiną, nietylko w odniesieniu do państwa, lecz również i do każdego poszczególnego Francuza.

W dalszym ciągu artykułu Herriot wyraża obawę, że minister finansów Cheron nie potrafi znaleźć takiego rozwiązania, któreby uwolniło państwo od konieczności uciekania się do nałożenia nowych podatków.

Przechodząc do polityki zagranicznej, autor wyraża niepokój, że w przyszłości przyjazne stosunki francusko-angielskie nad utrzymaniem i zrealizowaniem których pracował były premjer, nie dadzą się utrzymać. Prawica i centrum popychają Francję do izolacji, zapominając, przy jakich warunkach oraz przy czyjem poparciu osiągnęła Francja zwycięstwo w wojnie światowej. Pomimo przeżywanego rozczarowania — kończy artykuł — należy zmierzać z wytrwałością do wytkniętego celu.

Gwałtowne odwołanie posła perskiego z Londynu.

LONDYN. Pat. Poseł perski w Londynie został dziś nagle odwołany i już we wtorek odjeżdża do Teheranu. Pierwszy sekretarz posła został przeniesiony równocześnie do Berlina. Poselstwo pozostaje pod opieką drugiego sekretarza.

Ten nieoczekiwany krok szacha perskiego tłumaczony jest jako chęć przeniesienia punktu ciężkości w sprawie zatargu o koncesję naftową wyłącznie do Teheranu. Wobec odwołania posła z Londynu rząd brytyjski nie będzie miał z kim pertraktować w Londynie, a wiadomo, że Wielka Brytanja ze względów prestiżowych sprzeciwiała się dotąd w prowadzeniu pertraktacyj w Teheranie.

Groźna sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Wzburzenie w Chinach. — Liga Narodów bezsilna.

LONDYN, (Pat): — Biuro Reutera donosi z Szan—Hai—Kwan, iż zdaniem dobrze poinformowanych kół zagranicznych możliwe jest, że akcja nieprzyjacielska w Północnych Chinach rozszerzy się w najbliższym czasie. Sytuacja wzbudza wielkie zaniepokojenie. Pułk wojsk angielskich w Szanghaju przygotowany jest do wyruszenia do Czing—Wang—Tao w celu zapewnienia tam w razie potrzeby ochrony interesów brytyjskich. — Rząd nankiński zasypany jest depeszami od różnych dowódców wojsk chińskich poszczególnych części Chin, oczekujących na rozkaz wyruszenia przeciwko Japończykom w północnych Chinach. Jeden z najwybitniejszych przywódców chińskich oświadczył przedstawicielowi biura Reutera, że Chińczycy są zdecydowani bronić Jeholu. Wszelką nadzieję skutecznej interwencji Ligi Narodów należy uważać za straconą. Szczególnie wrogie nastroje w stosunku do Japończyków panują w Nankinie.

Rumunji zagraża przesilenie rządowe

BUKARESZT. (Pat). Minister spraw wewnętrznych Michalake przedłożył królowi dymisję szefa żandarmerji oraz szefa policji bukareszteńskiej. Król nie zatwierdził dymisji, nie przyjmując równocześnie dymisji ministra Michalake, który, jak zapewnił, posiada jego zaufanie.

Wobec solidarności rządu ze stanowiskiem ministra Michalake, gabinet stanął przed zagadnieniem dymisji, która ma być rozważana na jutrzejszem posiedzeniu zarządu partji rządowej oraz na poniedziałkowej radzie ministrów, w której weźmie udział wezwany telegraficznie z zagranicy Titulescu.

Wyjazd ministra przemysłu do Genewy na posiedzenie komitetu finansowego Ligi mającego rozważyć sprawę współpracy finansowej z Rumunją, został odłożony do wyjaśnienia sytuacji. Opinja publiczna zaniepokojona jest okolicznością, że przesilenie rządowe zagraża w tak doniosłym momencie rokowań z Ligą Narodów i Włochami.

Dunikowski skazany na 2 lata więzienia.

PARYŻ. (Pat). Wyrokiem sądu Dunikowski został skazany na dwa lata więzienia oraz 100 franków grzywny. Prócz tego otrzymują odszkodowania w następującej wysokości:

T-wo „Finindus" — 576 744 fr., Vanheutz — 1.325.673 fr., Francuskie Laboratorjum Elektryczno Chemiczne — 1 frank, hr. Sobański — 540 000 fr. i hr. Archangues — 350 000 fr.

W motywach wyroku między innemi zaznacza się, że dokument, w którym Dunikowski wyłuszcza tajemnicę swego wynalazku, z powodu swej mglistości jest bez żadnego znaczenia. Ze skrupulatnego zbadania maszyny wynika szereg absurdów i sprzeczności. W dalszym ciągu motywacja wyroku podkreśla, że doświadczenia Dunikowskiego nie opierały się na podstawach naukowych i że Dunikowski, po przeprowadzeniu powierzchownych doświadczeń, mających na celu wyłudzenie od osób trzecich sum pieniężnych, odmawiał stale gruntownych doświadczeń, któreby stwierdziły rzeczywistą wartość wynalazku. Wychodząc z powyższego założenia, sąd uznał, że postępowanie Dunikowskiego należy traktować jako oszustwo.

Po odczytaniu wyroku Dunikowskiemu zezwolono na pożegnanie się z rodziną, poczem został on odprowadzony do więzienia.

Dr. Krzemiański

Choroby wewnętrzne, spec. **żołądka i jelit** przyjmuje od 12—2 i 4—6

Kwiatowa 7, tel. 14-25

WIADOMOŚCI z KOWNA

„LIETUVOS AIDAS" O LITEWSKIEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ W 1932 R.

Litwa, dążąc do utrzymania dobrych stosunków z sąsiadami nie może ani na chwilę zapomnieć o problemach narodowych. Połączenie zamieszkałych przez Naród Lit. ziem pod jednym sztandarem było i będzie zasadniczym celem lit. polityki zagranicznej.

Rok 1932 dał Litwie duże sukcesy. Przedewszystkiem sukcesem było udzielenie Litwie moralnego poparcia przez Trybunał Haski w walce o obszar kłajpedzki.

Pozatem podjęła Litwa rokowania z całym szeregiem państw w sprawie rewizji dotychczasowych traktatów handlowych. Rokowania te przyniosły konkretne wyniki. Wystarczy przypomnieć podpisane 2 kwietnia 1932 r. uzupełnienie handlowego modus vivendi z Francją, podpisaną 21 czerwca zmianę prowizorycznego porozumienia handlowego z Finlandją, traktat handlowy z Portugalją (podpisany 12 kwietnia) i Brazylją (podpisany 11 listopada), a również pomyślnie zakończone rokowania z Anglją i Czechosłowacją w sprawie eksportu litewskich produktów rolnych do tych krajów.

W 1932 r. podjęto z krajami Ameryki Południ. rokowania w sprawie indemnizacji dla emigrantów z tytułu nieszczęśliwych wypadków przy pracy. 20 października podpisano pierwszy tego rodzaju traktat z Argentyną, a 11 listopada wciągnięto odpowiednie postanowienia do podpisanego traktatu handlowego z Brazylją.

Rok 1932 można zaliczyć w zakresie litewskiej polityki zagranicznej do lat owocnych. Wprawdzie w 1932 r. nie odzyskała jeszcze Litwa okupowanego przez Polskę kraju. Nie należy jednak zapominać, że walka o Wilno będzie uporczywa i długa, to też każdy sukces litewskiej polityki zagr. wzmacniający międzynarodową sytuację Litwy zbliża ją bezpośrednio do rozwiązania tego zasadniczego problemu narodu litewskiego. (Wilbi).

SPRAWA NOMINACJI NACZ. REDAKTORA „LIET. AIDAS".

Po ustąpieniu p. Gustainisa urzędowy „Liet. Aidas" nie posiada tymczasem redaktora naczelnego. Największe widoki na objęcie tego stanowiska ma podobno b. poseł litewski w Szwecji p. I. Szejnius Jurkunas. Tymczasowo pismo podpisuje p. Bilinas (Wilbi).

NADZIAŁY ROLNE DLA OCHOTNIKÓW.

W 1927 r. otrzymało ziemię 5.564 ochotników, w 1928 r. — 4.526, w 1929 r. — 3,216, w 1930 r. — 2,971, w 1931 r. — 1,721. Obecnie złożyło prośby o otrzymanie ziemi 801 ochotników. Ogółem otrzymało ziemię 8,770 ochotników. (Wilbi).

KUPNO ZIEMI PRZEZ POSŁA SIDZIKAUSKASA.

Poseł litewski w Londynie p. Sidzikauskas kupił na przedmieściu Kowna 8 ha ziemi za 200 tys. litów. (Wilbi).

Nominacje.

WARSZAWA. Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał szereg dekretów nominacyjnych, dotyczących sądownictwa. M. in. dekretem p. Prezydenta wiceprokurator Sądu Okręgowego w Wilnie Michałowski został mianowany prokuratorem Sądu Okręgowego w Pińsku, major korpusu sądowego Godlewski prokuratorem Sądu Okręgowego w Grodnie, wiceprokurator Sądu Okręgowego w Wilnie Sotpkiewicz prokuratorem Sądu Okręgowego w Białymstoku, prokurator Sądu Okręgowego w Pińsku Falkowski prezesem Sądu Okręgowego w Pińsku.

* * *

WARSZAWA. (Pat). Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Teheranie Stanisław Hempel został mianowany również posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie królestwa Iraku. Konsul Rzeczypospolitej w Trieście Stanisław Dygat został mianowany również konsulem Rzeczypospolitej w republice San Marino. Pan Poncet de Sandon obejmie kierownictwo konsulatu Rzeczypospolitej w Kiszyniowie z dniem 1 lutego 1933 r.

Na kongres kolejowy w Kairze.

WARSZAWA. Pat. Dnia 7 b. m. wyjechała z Warszawy do Kairu na międzynarodowy kongres kolejowy, który rozpocznie się 16 stycznia delegacja Ministerstwa Komunikacji. Przewodniczy jej podsekretarz stanu Ministerstwa Komunikacji inż. Czapski. Na kongresie, który zajmie się głównie sprawami wchodzącemi w zakres techniki kolejowej, naczelnik wydziału biura projektów i studjów inż. Miszke wygłosi referat, poświęcony przewozom i ich zabezpieczeniu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Londyn 29,84 — 29,70. Nowy York 8,925 — 8,905. Paryż 34,85 — 34,76. Szwajcarja 171,90 — 171,47. Berlin w obrotach nieof. 212,10. Europejskie słabsze, amerykańskie mocniejsze.

PAPIERY PROC.. 6 proc. dolarowa 56 (drobne). 4 proc. dolarowa 54,50. 7 proc. stabilizacyjna 54,25 — 54,13. 10 proc. pożyczka kolejowa 99,50. L. Z. BGK. i BR. obl. 94. To same 7 proc. 83,25. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 31. Pożyczki niejednolite, listy przeważnie utrzymane.

AKCJE: Bank Polski 87,50. Lilpop 9,50 - 9,75. Norblin 31. Starachowice 7,50. Tendencja cokolwiek słabsza.

Pogrzeb ś. p. prof. Juljusza Kłosa.

Wczorajszy pogrzeb tragicznie zmarłego ś. p. prof. J. Kłosa stał się poważną manifestacją Wilna. Tłumny udział publiczności, obecność przedstawicieli najwyższych władz i instytucyj z panem wojewodą Zygmuntem Beczkowiczem na czele a kapituły i katedry w osobie ks. prałata Sawickiego i ks. rektora Cichońskiego, a dalej prasy, Związku Literatów w osobie p. W. Hulewicza i in. oraz przebieg pogrzebu świadczyły że całe miasto pragnie oddać uroczysty hołd pamięci i zasługom Zmarłego.

O godz. 10 rano wypełnił się uniwersytecki kościół św. Jana dla wysłuchania uroczystego nabożeństwa odprawionego przez ks. profesora Puciatę. Katafalk ozdobiony licznemi wieńcami tonął w potokach światła. P. Rektor Opoczyński i prorektor Januszkiewicz wystąpili w purpurze, dziekani i pradziekani w togach.

Po nabożeństwie profesorowie U. S. B. i uczniowie Zmarłego wynieśli na swych barkach trumnę na dziedziniec Krużganków uniwersyteckich tak pięknie odnowiony w swoim czasie pod kierunkiem ś. p. prof. Kłosa. Rozległy się dźwięki orkiestry pułku ułanów zaniemeńskich. W ten sposób i przez obecność p. pułk. Błockiego przyczynił się pułk do hołdu dla profesora, który nieco dawniej wraz z bratem swoim p. archit. Konradem Kłosem pracował także w zakresie budownictwa pułkowego na kresach.

Z wyniosłości odkrytych bocznych schodów przemawiali kolejno, podnosząc wielkie zalety osobiste, gorący patrjotyzm, znakomite prace artystyczne i naukowe ś. p. Kłosa — panowie: Rektor U. S. B. w imieniu całego Uniwersytetu — z Wydziału Sztuk Pięknych dziekan L. Ślendziński, prof. J. M. Morelowski, w imieniu Wileńskiego Stowarzyszenia Architektów p. Stef. Narębski, a za telegraficznym mandatem od prezydenta m. Warszawy p. Słomińskiego, p. konserwator S. Lorentz podnosząc znakomitą działalność konserwatorską Zmarłego, którą objął On także Warszawę. W końcu w imieniu młodzieży Wydziału p. B. Szopówna w pięknych słowach pożegnała tak cenionego przez wszystkich słuchaczy pedagoga.

Zwłoki zmarłego odprowadzono na cmentarz na Rossie. Stow. architektów ofiarowało się zaprojektować pomnik grobowy i wystawić go wraz z Wydziałem Szt. Pięknych.

Kondolencje.

Na ręce rektora Uniwersytetu Stefana Batorego, d-ra Opoczyńskiego nadeszły m. i. następujące depesze kondolencyjne:

Od wiceministra W. R. i O. P. ks. Żongołłowicza:

Z powodu zgonu ś. p. profesora Juljusza Kłosa przesyłam wyrazy kondolencji.

Od wojewody Kościałkowskiego:

Z powodu niespodziewanego zgonu profesora ś. p. Kłosa mam zaszczyt przesłać wyrazy najgłębszego współczucia.

Pozatem nadeszły depesze kondolencyjne od pierwszego b. rektora U. S. B. prof. Siedleckiego z Warszawy i od rektorów wszystkich wyższych uczelni Rzeczypospolitej.

* * *

Na ręce dziekana Wydz. Sztuk Pięknych prof. Ślendzińskiego nadeszła depesza:

Od generalnego konserwatora Remera: „Nie mogąc wziąć udziału osobistego w żałobie Wydziału, głębokie wyrazy współczucia przesyłam".

Do Koła Architektów Dziekanatu Sztuki U. S. B.

Stow. Architektów Pomorza nadesłało depeszę treści następnej:

„Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Juljusza Kłosa przesyła wyrazy serdecznego współczucia".

Hurtowa i Detaliczna Sprzedaż
WĘGLA I DRZEWA OPAŁOWEGO
„Centroopał" Zamkowa 18 Telefon 17-90

Typy ludowe w Polsce.



Wśród polskich strojów ludowych wyróżniają się swoją oryginalnością stroje ludności huculskiej, zamieszkującej podgórskie okolice Karpat Wschodnich.

Na zdjęciu naszem widzimy młode hucułki z okolic Worochty w pięknych i oryginalnych strojach ludowych.

Wielki odyniec padł z ręki Pana Prezydenta.

Po reprezentacyjnem polowaniu w Białowieży.

Reprezentacyjne polowanie w Białowieży, na którem gośćmi Pana Prezydenta Rzplitej byli łotewscy dygnitarze i parlamentarzyści, miało naprawdę imponujący przebieg.

W ciągu dwóch dni było 13 miotów szerokości do 1 i pół km. z dwoma nagonkami po stu kilkudziesięciu ludzi, przyczem co czwarty naganiacz szedł z łuczywem. Zwierzyny więc było bardzo dużo i nawet mniej wytrawni strzelcy mieli wiele okazji i nie wyjechali z pustemi rękami.

Strzelano tylko do grubego zwierza, przyczem Pan Prezydent położył wielkiego odynca i wilka.

Ogółem padło 23 dziki, oraz wilki, kozły i jeden lis (ten ostatni — z ręki posła Miedzińskiego).

Ostatniego dnia polowania wieczorem przed pałacem przy świetle płonących pochodni i dźwiękach specjalnej łowieckiej orkiestry urządzono tak zwaną po myśliwsku „sztrekę", przy której każdy myśliwy wystąpił z ubitą przez siebie zwierzyną. Pan Prezydent Rzplitej z wielkiem zainteresowaniem oglądał łupy łowieckie i rozmawiał z myśliwymi.

Goście łotewscy, wśród których prezydent Rygi pos. Celmins i płk. Lukins z prezydjum rady ministrów okazali się doskonałymi strzelcami, byli zachwyceni zarówno rozmiarami i pięknem puszczy, jak i imponującą organizacją i przebiegiem polowania.

ZAKOPANE - BRISTOL NAJTAŃSZY LUKSUSOWY HOTEL - PENSJONAT
OŚRODEK ŻYCIA TOWARZYSKIEGO i SPORTOWEGO.
Idealne warunki wypoczynkowe. — Dancingi i five o'clocki w ogrodzie lub na sali.
CHORYCH BEZWZGLĘDNIE NIE PRZYJMUJEMY

Z galerji poprzedników Dunikowskiego.

Trzej alchemicy na dworze cesarza Franciszka Józefa.

Sprawa Dunikowskiego, rozpatrywana przez sąd karny w Paryżu, nie jest unikatem w dziejach ludzkości. We wszystkich epokach zjawiali się alchemicy, mniej lub bardziej bezinteresowni, oszuści lub ludzie dobrej woli. Przeważają afery oszukańcze. Jedną z najbardziej sensacyjnych, choć najmniej znanych afer tego rodzaju jest ta, której ofiarą padł przedostatni cesarz dawnej Austrji — Franciszek Józef. Działo się to w latach od 1867 do 1870. Dopiero w lipcu 1930 roku prasa niemiecka podała ją do wiadomości publicznej na podstawie dokumentów z tajnych archiwów cesarskich.

CESARZ FRANCISZEK JÓZEF POŁYKA HACZYK.

We wrześniu 1867 roku zajechali do hotelu Wandla w Wiedniu trzej wytworni panowie. Nie byli oni byle kim. Jeden z nich to pułkownik armji hiszpańskiej hrabia Fresno'y Landres, drugi Sycylijczyk Antonio Jimenez de la Rosa, były oficer armji neapolitańskiej i później jeden z dygnitarzy policji meksykańskiej. Trzecim był niejaki Romualdo Roccatini. Wszyscy trzej przyjeżdżali z Paryża. Zaczęli starać się o uzyskanie audjencji u cesarza Franciszka-Józefa zamierzając przedstawić Jego Apostolskiej Mości wynalazek o kolosalnej doniosłości.

Uzyskanie audjencji przyszło stosunkowo łatwo dzięki arystokratycznym tytułom pułkownika Fresno. Cesarzowi przedstawili się jako... wynalazcy złota. Odkryli sposób zamiany srebra na złoto. Proponują odstąpienie wynalazku Austrji wzamian za odpowiednie wynagrodzenie i udział w zyskach. Pragnęli otrzymać zgóry gotówkę 6 miljonów, a później roczną rentę w wysokości 3 i pół miljona w ciągu dziesięciu lat. Jeden jeszcze stawiają warunek. Jako przykładni chrześcijanie chcą koniecznie, żeby pewien roczny dochód z wynalazku zarezerwować dla Watykanu.

Na zapytanie, dlaczego nie próbowali odsprzedać swego wynalazku cesarzowi Napoleonowi III, skoro znajdowali się w Paryżu znaleźli łatwą odpowiedź. Wszyscy trzej są zdecydowanymi legitymistami i nie mogą popierać uzurpatora, za jakiego uchodzi Napoleon III. W ich przekonaniu tylko Cesarz Austrji jest dziś reprezentantem i strażnikiem legitymizmu i w tym celu woleli udać się do Wiednia.

Franciszek Józef połknął haczyk. Przyjął alchemików na swój dwór, polecając profesorowej politechniki wiedeńskiej von Schroederowi zbadać wartość wynalazku.

TRZY LATA KOMEDJI.

Od owej chwili rozpoczęła się komedja sprawdzania wynalazku, która trwała trzy lata. Wspólnicy najpierw ociągali się z przeprowadzeniem odpowiednich doświadczeń, nie omieszkawszy jednak pobrać ze szkatuły cesarskiej grubszych zaliczek i subwencyj. Franciszek-Józef niecierpliwił się coraz bardziej; wreszcie demonstracja wynalazku odbyła się w kwietniu 1868 roku w obecności prof. Schroedera.

Uczony profesor przedstawił cesarzowi sprawozdanie, w którem czytamy: Do żelaznego naczynia daliśmy 1500 gramów mieszaniny, sporządzonej wedle wskazówek Romualda Roccatini. Dodaliśmy do tego 200 gramów srebra i 2.800 gramów rtęci. Przez czternaście tygodni zachodziły w naczyniu przemiany chemiczne. Gdy w końcu zostało ono otwarte, znalazłem wewnątrz proszek, który przy bliższej analizie okazał się czystem złotem. Można przyjąć tylko taką alternatywę: albo to złoto znalazło się w naczyniu przez oszustwo albo wytworzyło się przez rozkład mieszaniny.

Łatwowierny uczony opowiedział się za drugą alternatywą. Bez wahania oświadcza w swojem sprawozdaniu: „Ponieważ Roccatini był jedyną osobą, która asystowała przy różnych operacjach, jakie przedsiębrałem, nie można przyjąć oszustwa". Proponuje więc rozpocząć fabrykacji złota na wielką skalę i to w Mennicy państwowej. Cesarz zgodził się bez wahania. Dotychczasowy dyrektor Mennicy został spensjonowany, a na jego miejsce przyszedł Schroeder.

Od owego jednak czasu uczony profesor nie znajdował już złota na dnie żelaznego naczynia pomimo licznych doświadczeń. Wszystkich trzech alchemików począł traktować jako oszustów, którymi też byli. Gdy Sycylijczyk de la Rosa zgłosił się do niego po nową zapomogę, odprawił go z kwitkiem. De la Rosa miał tupet niewyczerpany i odniósł się do cesarza. Franciszek-Józef jeszcze raz dał się nabrać i udzielił subwencji byłemu oficerowi neapolitańskiemu przez dom Rotszylda w Paryżu.

Ostatni ślad tej afery znajdujemy w czerwcu 1878 roku. Wracając do Włoch, Roccatini protestuje przeciw obojętności, jaką okazuje Schroeder wobec wielkiego wynalazku i twierdzi, że uzyskał nadzwyczajne rezultaty w transmutacji metali. Dyrektor Mennicy austrjackiej zadowolił się odpowiedzią, że „zapewne piękne niebo włoskie czyni cuda". Odtąd ginie za alchemikami wszelki ślad. (i. n.)

Spór o tytuł własności do zniszczonego Atlantique'u.

PARYŻ, (Pat). — W czasie holowania do Cherbourga okrętu „Atlantique" doszło kilkakrotnie do incydentów na tle przyznania tytułu własności zniszczonego statku. Istnieje przepis morskiego kodeksu, na mocy którego ten staje się właścicielem wraka, a czyj przedstawiciel pierwszy wejdzie na pokład. Według informacyj francuskich, pierwszy wszedł na pokład „Atlantique" francuski kapitan Pichard, który już w nocy z czwartku na piątek zawiesił na okręcie flagę francuską i umocował linę francuskiego holownika. Nad ranem również i holenderski holownik przerzucił linę przez kadłub zniszczonego okrętu na który weszło 3 ludzi z załogi holownika. Podobno holownik holenderski tak manewrował, że lina francuskiego holownika zsunęła się z kadłuba. Wówczas zarzucił linę niemiecki holownik „Simson". Zauważywszy to, kapitan Schoofs, dowódca „Atlantique", kategorycznie zażądał ściągnięcia tej liny, a otrzymawszy odpowiedź odmowną, kazał ją przeciąć. W końcu o godzinie 23 „Atlantique", ciągniony przez holowniki francuski i holenderski wpłynął do portu.

Ohydne morderstwo całej rodziny.

ŻÓŁKIEW, (Pat). Do tutejszych władz bezpieczeństwa nadeszła wiadomość z posterunku policyjnego w Żółtańcach, że w sobotę między 4 a 5 rano w gminie Kłodno Wielkie została zamordowana cała rodzina żydowska Feldów, składająca się z 4 osób. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast komendant powiatowy policji w celu zbadania bliższych szczegółów.

LWÓW, (Pat). „Ilustrowany Express Wieczorny" podaje następujące szczegóły morderstwa w Kłodnie Wielkiem.

Mianowicie w nocy do domu Feldów, stojącego na skraju wsi, wtargnęło 4 osobników. Jeden z nich zadał obudzonemu kupcowi Feldowi kilka uderzeń siekierą, kładąc go trupem. Drugi z napastników przebił nożem 12-letniego syna kupca. Inni zamordowali nożami żonę Felda oraz krewniaka Feldów, który spał w tem samem mieszkaniu. Po dokonaniu morderstwa bandyci zrabowali całą gotówkę i wartościowe przedmioty, poczem dla zatarcia śladów zbrodni, złożyli zwłoki zamordowanych na łóżkach i podpalili je. Dopiero nad ranem ludność ugasiła ogień, znajdując zwęglone zwłoki. Dochodzenie odbywa się w szybkiem tempie.

W. KIEWLICZ i S-ka
Wilno, Mickiewicza 19, tel. 1-46
sprzedaż
WĘGLA GÓRNO-ŚLĄSKIEGO
KONCERNU GIESCHE SP. AKC.
Dostawa natychmiastowa w szczelnie zaplombowanych wozach

Min. Szembek w Bawarji.

MONACHJUM. (Pat). Z okazji pobytu w Monachjum ministra Szembeka odbyło się u ministra Lisiewicza śniadanie, w którem wziął udział szereg osobistości z bawarskich sfer rządowych i politycznych.

Pierre Cote delegatem Francji w Radzie L. N

PARYŻ, (Pat). — Premjer Paul-Boncour, zachowując nadal jeszcze swe stanowisko pierwszego delegata francuskiego w Genewie, nie będzie mógł ze względu na nawał pracy poświęcić się funkcji delegata w Radzie Ligi Narodów, tak jak poprzednio. Z tego też powodu część swych funkcyj premjer przekazał sekretarzowi stanu w min. Spraw Zagranicznych Pierre Cotowi, który zasiądzie w Radzie Ligi Narodów, a później weźmie udział w prarach konferencji rozbrojeniowej.

11,590 tys. bezrobotnych w St. Zjedn.

WASZYNGTON, (Pat). — Przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy oświadczył, że w ciągu listopada liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosiła 11,590 tysięcy, co stanowi cyfrę rekordową nawet na stosunki amerykańskie.

Salvatore Alfala u Ojca Świętego.

CITTA DEL VATICANO. (Pat). Ojciec Święty przyjął na audjencji znanego pisarza żydowskiego Salvatore Alfala, który ofiarował Ojcu Świętemu egzemplarz swego ostatniego dzieła o świętym Franciszku.

Amerykanka i Trzej Królowie.

Od dwóch dni bawi w naszem mieście żwawa amerykańska dziennikarka, wielka przyjaciółka Polski i Polaków, miss Marion Angelive Howlett z Bostonu.

Objechała wszystkie główne miasta nasze, była na wsi gościem ks. Sapiehów w Spuszy, na balu ziemiańskim w Szczuczynie, a Wilno jest jej ostatnim etapem przed wycieczką do Sowietów. W piątek zwiedzała szczegółowo katedrę, interesując się bardzo pracami technicznemi, a niemniej szczątkami Barbary, której „such w merwelius stery" zna doskonale i wielce się nią rozczuliła.

Jak zwykle przyjezdnych z dalekich krajów interesują i miss Howlett sprawy żywotne, i charakterystyczne: więc zachwyt nad chodzącemi trzema królami z królową. Dlaczego jest i królowa? Nie umiem jej odpowiedzieć na to zagadnienie wileńskiej interpretacji królewskiego hołdu Jezusowi. W każdym razie na widok kolorowych postaci sunących zamaszystym krokiem po chodniku, wyskoczyła z auta i pobiegła im się przyjrzeć zbliska. A właśnie szturmowali bez skutecznie do drzwi Stralla, wojując (najenergiczniej djabeł) z siwowłosym woźnym, odpychającym bez ceremonji wysokich gości w koronach i całą niebiańsko piekielną asystę.

Uproszony przez wchodzących, puszczony wreszcie do środka zespół królewski, który zaprodukował się przed Amerykanką dość niesforną kolendą. Gdzież dla Boga te chóry istniejące podobno przy każdym związku organizacji i t. p. W kościołach publiczność prawie nie śpiewa kolend, trzy króle fałszują aż miło, (a raczej niemiło słuchać), — gdzież kultura religijna i śpiewacza? Jak już kolend nie umieją śpiewać, to źle z Wilnem! — Mimo to gość z za Oceanu z zadowoleniem przyglądał się bardzo strojnej grupie i zachwycał się pomysłowością kostjumów, rozpytywał z jakiej klasy rekrutują się aktorzy takiej rozkosznej rozrywki i t. p. Również oglądanie wielkiej szkoły na Antokolu i odegrywającego się tamże Betlejem, zainteresowało miss Howlett, zwłaszcza orkiestra złożona z 20 uczniów i uczenic szkoły, wykonywująca wcale udatnie kolendy, śpiewane bardzo dobrze, chociaż trochę monotonnie, przez młodych aktorów, bardzo starannie wykonywujących swe role, wobec szczelnie zapełnionej sali, przez publiczność przedmieść, co dało pole miss Howlett do robienia obserwacyj nad typem ludności tutejszej, której senna łagodność wymiarkowała bystrem okiem dziennikarki. Zwiedziła również kościoły, Ostrą Bramę, Św. Piotra, Uniwersytet, Szkołę Techniczną, stwierdzając że z 48 krajów, które zwiedziła Polska jest najbardziej religijną i pobożną.

Obserwując zainteresowania przyjezdnych nieraz stwierdzić było można, że trzeba im pokazywać rzeczy współczesne, życie w ruchu, zdobycze ostatniej doby, wysiłek państwowy, i społeczny. Dzieła sztuki i architektury interesują tylko specjalistów. —

Wczoraj miss Howlett złożyła wizytę Wojewodzie. **H. R.**

RADJO

NIEDZIELA, DNIA 8 STYCZNIA 1933 R.

10.00: Transm. nabożeństwa. 11.58: Czas. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek muz. „Niezbędne warunki pracy kobiet" — pogadanka. D. c. poranku. 14.00: Pogadanka konkursowa. 10.10: Muzyka. 14.40: „O prowadzeniu gospodarstwa" — odczyt. 15.00. Audycja dla wszystkich. 16.00: Audycja dla młodzieży. 16.25: Muzyka (płyty). 16.30: „Ciotka Albinowa mówi". 16.40: Muzyka (płyty). 16.45: Kącik językowy. 17.00: Koncert. Komunikaty. D. c. koncertu. 17.55: Program na poniedziałek. 18.00: Muzyka lekka. Wiad. bieżące D. c. muzyki. 19.00: Litewska audycja literacka. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Słuchowisko. 20.00: Koncert. 21.20: Wiad. sportowe z Wilna i innych stacyj. 21.30: Recital śpiewaczy. 22.00: Muzyka taneczna. 22.00 Muzyka taneczna. 22.55: Kom. meteor. 23.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, DN. 9 STYCZNIA 1933 R.

11.40: Przegl. prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Pół godziny muzyki fortepjanowej (płyty) 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Słuchowisko dla dzieci „Gorące kasztany". 15.55: Muzyka popularna (płyty). 16.25: Francuski. 16.40: Co to jest deficyt budżetowy? — odczyt. 17.00: Pieśni ludowe rosyjskie i romanse cygańskie. 17.30: Wizyta na wystawie minjatur Artura Szyka. 17.55: Program na wtorek. 18.00: Muzyka lekka. Wiad. bieżące. D. c. muzyki. 18.40: Codz. odc. powieściowy. 18.50. Rozmaitości. 19.00: „Wróg grozi" — odczyt litewski. 19.15: Wil. kom. sportowy. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Operetka. Wiad. sportowe. D. c. operetki. Dod. do prasowego dzien. radj. D. c. operetki. 22.00: Skrzynka techniczna. 22.15: Muzyka taneczna. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

ROMANSE CYGAŃSKIE.

W poniedziałek dnia 9 stycznia o godz. 17 rozgłośnia wileńska nadaje koncert popularny, poświęcony ludowym pieśniom rosyjskim i romansom cygańskim. Jako solistka wystąpi p. Walentyna Karpowiczowa. Przy fortepianie p. Sergjusz Konter.

MIKROFON NA WYSTAWIE.

Najbliższa wędrówka mikrofonu wileńskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 9-go stycznia o godz. 17,30. Podczas niej mikrofon odwiedzi wystawę miniatur Artura Szyka, która wywołała wielkie zainteresowanie w sferach artystycznych. Objaśnień udzielać będzie red. Marjan Dienstl Dąbrowa.

PHILIPS
szampion głośników

OD REDAKCJI.

Od następnego numeru rozpoczniemy druk niezwykle ciekawych wrażeń znanego podróżnika polskiego,

towarzysza Marszałka Piłsudskiego na Maderze i w Egipcie,

kapitana Mieczysława B. Lepeckiego

z podróży jego po mało znanych terenach Południowej Ameryki

p. t. „Na końcu świata".

Żywe, barwne opisy kpt. Lepeckiego przykuwają uwagę czytelnika i dają moc emocjonujących wrażeń.

Przekona się zresztą o tem każdy, kto je czytać będzie.

LEON WOŁŁEJKO.

Pogaduszki mejszagolskie.

„Loterja".

(Opowieść wioskowa).

Jakości wieczorem, latno poro, pod kuźnio siedział stary Ciwun na pniaku i medytował. Ruchu w nim nie było nijakiego bo narod pracował na polu, a późniejszo poro, pod wieczór i tak już nichtby nie miał interesu. W hornie pod popiołem dogorywał żar, słonce chowało sie za chrominy i pomalusinku nadchodził wieczór. Podparszy głowa ręcami, patrzał stary Ciwun na swoja obejścia, na sad, na jabłeni i cała jego pomyszlenia kręciła sie kole jego córki — jedynaczki, — Ancieczki...

Frasował sie stary Ciwun jaka jej sądzenia będzi dana i ci dobra żyćcia jo czeka? A tymczasem Ancieczka — żyła u ojców jak syr w maśle. Piekna, dorodna, chodziła po wiosce jak grafinia, głowa do góry zadarszy, z kużdym pieknie odwitała sie, z kużdym pośmiała sie wesoło, pokazując bliszczące i białe jak cukier zęby. Fiksowali sie za jo chłopcy a stary Ciwun we wszystkim jej folgował i sam nie wiedział jak kole jej chodzić. Matka kupowała wstążeczki i chusteniutki a raz — po sekrecie od ojca — sznurówka jej kupiła, coby ona znaczy sie w bokach była ciensza i fason zgrabniejszy miała. Kużdy patrzał na jo jak na słonca ale Ancieczka zawdy była czegości markotna i niczym nadto nie cieszyła sie. Chodziła na pola żyta żąć, pieła ogrody, poiła cieluki, matce w domu pomagała ale zawdy była zamyśliwszy sie i tyko czasem, wieczorami, siadała w ogródczyku przy chacie i żałosne piosenki śpiewała. Patrzał ojciec na te facecji i dziwował się haniebnie, ale stara Ciwunowa, baba chitra i łowka, zrazu odgadła co trzeba Ancieczka czymprędzej zamąż wydawać bo przyszła na jo taka pora co nazywa sie: „poro kochania!..."

— — — — — — — — —

Poczęli ludzi szeptać sie co Ancieczka Ciwonówna zamąż chce iść i zaruchała sie cała okolica... Od jesieni aż do wiusny jechali swaty za swatami a stara Ciwunowa aż dawiła sie z radości co jej córka kużdemu do gustu przypada a — sąsiadkom szeptała co jeden chłopczak aż z Ameryki listy do Ancieczki piszy i żenić sie z jo chce. Zazdrościli i dziwowali sie baby co cała parafja do Ancieczki leci i nijak nie mogli odgadnąć — czemu — to do innych córek nicht nie swata sie, choć tak samo — dziewczyny okuratne i tak samo jak Ancieczka — gęba mliko myjo?! Puścili nawet plotka co — Ancieczka niegodna piekielnie i jedna noga krótka ma ale, jak na sprzeciw, swaty sypali sie jeszcze więcej a stary Ciwun za głowa chwytał sie i nie wiedział co robić. Jednym tłumaczył: co Ancieczka zawszystkim młodzienka i posagu okuratnego jeszcze niema, od drugich do odryny na siana chował sie ale byli i takie co nijakiego strachu nie lękali sie. Znał ich stary Ciwun — znała i cała parafja. Jeden nazywał sie Cichacz a drugi Szumielis. Zawdy chodzili razem i byli tak do siebie przykleiwszy sie, co nietyko żadnego interesu nie robili na osobności ale i jednego dnia nie mogli jeden biez drugiego przeżyć!

Ci w karczmie, ci na kiermaszu — zawdy Cichacz był przy Szumielisie a Szumielis przy Cichaczu. Dziwowała sie cała okolica — skąd u ich taka chewra kierzy sie? — a zakrystjan z organistym ob zakład byli wyszedszy co oni — jednej matki dzieci — tyko ojców mieli dwóch! Stare dziady i parobczaki gadali co Szumielis z Cichaczem garnek pieniędzy na polu znaleźli i znakiem tego taka kompanja trzymajo... Jednym słowem cała parafja aż hudziała od gawędy i ciekawości ale nicht nie zgadywał w czym tu cały sekret znachodzi sie — tyko stary Ciwun czuł co obydwa oni w Ancieczce na śmierć zakochawszy sie i obydwa do jej swatać sie będo. Rozumiał i Cichacz i Szumielis co stary Ciwun nie może swoja córka im obydwom dać i znakim tego, codzień spotkawszy sie, po sekrecie kręcili głowami coby tego Józiuka, co z Ameryki listy piszy, zgłumić i Ancieczka za żonka sobie wziąć, krzywdy chewruśniku nie zrobiwszy. Chodzili oni i do Ciwuna i księdza nawet pytali sie — ale kużdy tłumaczył im co we dwóch z jedno dziewczyno żadnym sposobem żenić sie nie mogo.

Znakiem tego i Cichacz i Szumielis zazłuli się haniebnie i taka postanowlenia u ich wyszła: co jeśli oni z Ancieczko żenić sie nie mogo — to i drugich swatów do jej nie dopuszczo!...

Długo nie marudząc jednego dnia przyszli oni do Ciwuna niby to na wieczorynka i, wziewszy jego na strona poczeli tłumaczyć, coby Siwun więcej swatów nie przyjmował, bo ci tak ci siak, abo Cichacz abo Szumielis z Ancieczko będo żenić sie i dość! Sprzeciwiał sie jak mog stary Ciwun ale już na drugi dzień po nocy nalaz przed samo chato wykopany taki row co i z rozpędu nicht przez jego nie przeszkoczyłby. Na druga noc — Szumielis z Cichaczem zabili na głucho wrota co na uliczka prowadzili a trzeciego dnia wieczorem chwycili jakiegoś swata, co iść do Ciwuna przybierał sie i cała gęba dziegciem jemu wypeckali. Złuli sie na te sztuki kawalery, złuł sie haniebnie i stary Ciwun — tyko Ancieczka aż kaczała sie ze śmiechu z tych facejów bo nie chciała ni Cichacza ni Szumielisa i miała zawszystkim druga pomyszlenia.

Za tydzień już w całej okolicy było wiadomo co Ciwun swatów do siebie nie puszcza a Szumielis z Cichaczem, widząc co ich lekarstwa dobrze skutkuji, — poszli do karczmy, do Szmujły na porada: — komu z ich pierwszemu w swaty jechać??

Szmujła wpad w medytacja, pogładził broda i mówi: „przyjdzicie do mnie w niedziela, a już ja tak zrobia co wam obydwum będzie wiadomo — chtóry z was Ancieczka weźmi i zięciem u Ciwuna zostani sie..."

— — — — —

Za para dni przyszła i niedziela. Stare Ciwuny zebrali sie do kościoła iść a w chacie została sie sama Ancieczka.

Pochodziwszy kole obejscia, siądła pod chato na podwalinie i odemknewszy kantyczka, modlitwy różne czytała. Długo modliła sie Ancieczka i zawszystkim nie spoturała, co za płotem, na ulicy stoi jakiści młody, zgrabny chłopczak w marynarkowym garniturze z pałeczko i karwatko na białym kownierzyku. Przypatrywał sie już dawno Ancieczce ten chłopczak ale musi nie stało jemu cierpliwości kiedy zakaszlał naumyśnie, zdjoł czapka i odezwał sie: „dzień dobry!" Na ten głos — Ancieczka podjeła głowa do góry, kantyczka wyleciała jej z rąk a ona poczerwieniała jak jagoda i skoczyła wrotki odczyniać. Serca jej biła sie jak młotem, nie wiedziała z radości co począć i jednym duchem gadała: „chodź, Józienka, chodź! Siądź tu przy mnie i gadaj co z tobo dzieji sie? „Ci zdrowy ty — ci wesoły?" Posłuchał Józiuk tej prośby podał zgrabnie ręka na odwitania, siąd na podwalina i poczoł opowiadać — jak on z Ameryki przyjechał, jak u pana we dworze obowiązek dostał a, nareście, poczoł tłumaczyć co markotno jemu na świecie i znakim tego żenić sie myśli — tyko nie wie ci Ancieczka za jego by poszła?... Ancieczka słuchała tej gowędy tak jak w kościele nauki słuchała sie. Późniejszo poro zakryła oczy ręcami, przytuliła się do jego i wyszeptała: „ojoj! [illegible] nie!" Józiuk głowka do jej [illegible] ścisnął, pocałował i wstał [illegible] ale Ancieczka chwyciła jego za ręcy i nijak puścić nie chciała. Tłumaczył Józiuk co dzisiaj czasu niema i musi już do dworu powracać ale w druga niedziela jak ojcy będo w chacie i z imi nakoni swego postanowlenia [illegible]. Jeśli pozwolens [illegible] przyjdzi sie w [illegible] sie haniebnie Ancieczka i żałosnym głosem pyta sie: „to kiedy my obaczym sie" a Józiuk pomyślał kapeczka i szepnoł: „dziś wieczorem tu, w sadzie". Później odwitał sie legularnie głowko kiwnął i poszed na gościniec do dworu. Patrzyła w ślad za im Ancieczka a kiedy zginął na zakręcie ulicy, przyłożyła ręcy do twarzy i długo — długo płakała...

Tymczasem w karczmie u Szmujły był ruch niewidany. Narodu było zebrawszy sie szmat a przy jednym ze stołów siedzieli Cichacz z Szumielisem pijąc już niewiadomo chtóra butelka piwa, — nie mogli doczekać sie karczmarza. Szmujła był nadto zajęty i latał po całej karczmie jak sfiksowany: stawił butelki, nalewał szklanki, kroił chleb i śledzi i ani myślał ob chewruśnikach. Szumielis pierszy wyszed z cierpliwości. Dał kułakiem ob stoł i krzyknoł: „nu, co będzi!" Podskoczyli na stole szklanki i butelki a Szmujła odezwał sie: „zaraz!" — i wyleciał do drugiej stancji. Za minuta powrócił dlatego i, postawiwszy na stoł jeszcze kilko butelek, poczoł prawić: „ot widzicie, mówił, ot — stojo butelki!.. Bierzcie po kolei i puszczajcie ich na ziemia. Chto więcej butelek nabiji — ten pierwszy i w swaty pojedzi!". Aż podskoczyli z tej mądrości Cichacz z Szumielisem. Chwycili sie do butelek i dawaj łupić imi ob ziemia, a Szmujła stał na stronie i rachował. Patrzali ludzi na ich jak na fiksatów, drugie poczęli wstawać i wychodzić, insze myśleli co t ubitwa jakaści poczyna sie ale Szmujła krzyknoł co ta zabawa nazywa sie „loterja" — i strachu nijakiego niema. I Cichacz i Szumielis łupili z całej siły coby ani jedna żywa nie została sie ale kiedy Cichacz zbił

Czyż naprawdę „ul. Klaczki Juljusza“?

W kołach miłośników Wilna wywiązała się ostatnio dyskusja nad pewnym szyldem magistrackim. Sprawa ta oparła się o wyższe instancje i zdaje s ę jednak że nawet sam „Poradnik językowy“, do którego w międzyczasie się zwrócono nie rozstrzygnął kwestji w sposób decydujący.

Przy tej sposobności chciałem zwrócić uwagę na iną tablicę magi- racką w Wilnie — ściśle biorąc dwie tabliczki — o napisie, który powinien razić nawet przeciętnego śmiertelnika-obywatela i którego niewłaściwość może być ustalona chyba bez zasięgnięcia opinji powag zamiejscowych.

Chodzi o zwykłe dwie tabliczki z nazwą ulicy, widniejące od szeregu już lat w centrum miasta u wylotów ulicy, przecinającej ul. Niemiecką, z napisem „ul. Klaczki *Juljusza*“ (!) Tabliczki te Magistrat wywiesił w swoim czasie w wykonaniu uchwały Rady Miejskiej, zmierzającej do uczczenia zasłużonego dla literatury i kultury polskiej wilnianina, cudownego dziecka z ul. Niemieckiej.

Piękny zwyczaj utrwalania w pamięci ogółu zasłużonego obywatela przez nadanie jednej z ulic miasta jego imienia przyszedł do nas z zachodu, przyczem ze względów zrozumiałych utarło się, że jeśli chodzi o osobę mniej znaną szerszemu ogółowi ulicę nazywa się pleno nomine:

„Dawano przez to poznać że wszyscy o nim wiedzą, lekce go nie ważą“.

Tymczasem *Juljan* Klaczko na tabliczkach magistrackich, mających upamiętnić jego imię, przemienił się ni stąd ni zowąd w jakiegoś *Juljusza* Klaczkę!

Chyba minimum przyzwoitości nakazuje aby w takich wypadkach dbać o wierne przytoczenie imienia i nieprzekręcanie go. Czyliż w Magistracie wileńskim i jego otoczeniu nie znalazł się nikt, kogoby mógł uderzyć tak rażący błąd? I to ma miejsce nie w jakichś Ejszyszkach lub przysłowiowym Kaczym Dole, lecz w samem Wilnie?

Oprócz nietaktu Magistrat w danym konkretnym wypadku wyświadcza niedźwiedzią przysługę Klaczce jeszcze z tego względu, że nie tylko sam spaczył jego imię lecz zmusza to czynić codzień urzędy i obywateli. Kilkakrotnie np. zdarzało się mnie samemu w pismach do różnych urzędów wymieniać tę ulicę i musiałem ją podać w błędnej formie, gdyż tak brzmi urzędowa nazwa tej ulicy. Przyznam się szczerze, że wkońcu sam wpadłem w wątpliwość co do imienia Klaczki.

Niewłaściwe w tym napisie wydaje się także umieszczenie na pierwszem miejscu nazwiska. Czyni się to zazwyczaj w książkach abonentów telefonicznych, informatorach adresowych i t. p. zaś nie na tablicach pamiątkowych. Mamy przeto ulice Tomasza Zana, Józefa Montwiłła, Adama Mickiewicza a nie Zana Tomasza i t. d.

Przed dwoma przeszło laty w „Kurjerze Wileńskim“ zwróciłem już uwagę Magistratu na niewłaściwe napisy „ul. Klaczki Juljusza“, ale bez skutku.

Czyżby chciał Magistrat w ten sposób upamiętnić conajmniej swoja ignorancję? *P. Kon.*

U dorastającej młodzieży, stosuje się rano szklaneczkę naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa“** i przy użyciu takowej, jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek u dziewcząt i chłopców, daje zbawienny skutek. Zalecana przez lekarzy.

Czarna mobilizacja.



Dwa sąsiadujące ze sobą szczepy murzyńskie w kolonji włoskiej Eritrea pokłóciły się ze sobą, i zagroziły sobie wydaniem wojny. W związku z tem szczepy zarządziły mobilizację swoich „sił zbrojnych“.

Na zdjęciu naszem widzimy wojowników jednego z tych szczepów w pełnem „uzbrojeniu bojowem“.

Powołanie komisyj rewizyjnych w Kasach Chorych.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej o tymczasowej organizacji instytucyj ubezpieczeń społecznych z dnia 30 listopada 1931 r., minister opieki społecznej powołał w ostatnich dniach komisj. rewizyjne dla Kas Chorych we Lwowie i w Bielsku. Kandydaci do komisyj rewizyjnych z pośród przedstawicieli organizacyj pracodawców i pracowników, przestawiani są przez Kasy Okręgowym Urzędom Ubezpieczeń, które zkolei przedstawiają te kandydatury do zatwierdzenia ministrowi.

W bieżącym miesiącu powołane zostaną komisje rewizyjne w Kasach Chorych następujących miast: Brześć, Warszawa, Kalisz, Radom, Wilno, Łódź, Częstochowa, Kraków, Lublin, Przemyśl, Biała, Kielce, Tarnów, Sosnowiec, Bydgoszcz, Grudziądz, Poznań, Toruń i Gniezno.

W ciągu lutego i marca powołane zostaną komisje rewizyjne w pozostałych Kasach Chorych.

OFIARY.

Dzieci Szkoły Powszechnej w Troszczanach gm. Żukojnie pow. święciańskiego zamiast choinki składają 16 zł. 60 gr. na awjonetkę por. Żwirki i Wigury.



Mocne-zdrowe zęby

zawdzięczają dzieci obfitemu dopływowi witamin A. i D. Jedna łyżka norweskiego tranu wątrobianego zawiera więcej witamin A. i D., niż ta ilość mleka i masła, którą organizm może przyjąć w ciągu jednego dnia. Te witaminy więc najtaniej i najdogodniej uzyskać można przez

TRAN NORWESKI

Walka o wierność zachwianego komunisty.

WALKA ZE WSPÓŁCZESNYM SYSTEMEM WYCHOWAWCZYM W WIĘZIENNICTWIE

Wywrotowa akcja komunistycznych związków białoruskich na Wileńszczyźnie miała oparcie w ciekawej i szeroko zakreślonej akcji specyficznej organizacji pod nazwą Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom, będącej miejscowym oddziałem moskiewskiej centrali. Mopr. oparty silnie finansowo o Rosję sowiecką, walczył ze współczesnym systemem wychowawczym w więziennictwie, paraliżując dążenia tego systemu do poprawy więźnia i do skierowania go na drogę pożytecznej współpracy ze społeczeństwem i ustrojem, przeciw któremu dotychczas walczył. Mopr. zabezpieczał tyły K. P. Z. B. i goił rany zadane jej przez władze.

MASKA OBŁUDY.

Pod płaszczykiem humanitarności dokarmiał Mopr. więźniów politycznych, przesyłając im przeróżnemi drogami, przez podstawione osoby paczki żywnościowe, dążąc do utrzymania stałego kontaktu z więźniem, by ten pod wpływem akcji wychowawczej w więzieniu nie wyrzekł się sprawy wywrotowej. Troska ta została podyktowana realnemi obawami naczelnych władz partyj komunistycznych, wobec coraz bardziej zwiększającej się liczby nawróconych na lojalną drogę więźniów komunistycznych. Mopr, wbrew zasadom, głoszonym dla nadania swej akcji charakteru humanitarnego, ogranicza swą pomoc tylko do osadzonych w więzieniu komunistów i szpiegów na rzecz Z. S. R. R., a działa tylko na terenie t. zw. „państw kapitalistycznych“, wykluczając udzielanie jakielkolwiek pomocy więźniom politycznym osadzonym w więzieniach Z. S. R. R.

STRAJK WYWROTOWCÓW.

Na podstawie danych z wielu przebrzmiałych już procesów komunistycznych można ocenić wyniki akcji MOPR-u. Były one dość pokaźne. Więźniowie polityczni (komuniści) tworzyli kolektywy w więzieniu, urządzali demonstracje, zachowywali się zawsze arogancko, w nadziei, że przebywający nazewnątrz towarzysze podwoją racje i jakość zawartości paczek. Jak więźniowie komuniści reagowali na te przesyłki żywnościowe, mówi fakt zaistnienia kapitalnego strajku. Wobec obcięcia budżetu przez władze centralne Mopr był zmuszony ograniczyć dostawę żywności, a wtedy niezadowolenie więźniów doszło szczytu i przejawiło się w strajku t. j. niezwykle spokojnem bogobojnem zachowywaniu się. Zaniepokojony Mopr wysłał depesze do centrali, podwojono budżet i racje i wszystko wróciło do normalnego stanu.

M. O. P. R. W WILNIE.

U zatrzymanej w Warszawie członkini K. P. Z. B. Racheli Zylberman znaleziono sprawozdanie z działalności wileńskiej organizacji Mopru z roku 1931. Wynika z niego, że Mopr. w Wilnie wydatkował miesięcznie po 3.150 złotych, na zakup żywności dla więźniów, opłacanie adwokatów obrońców (200 złotych miesięcznie) i t. p. W głośnych sprawach Mopr. sprowadzał adwokatów z Warszawy. Pieniądze te otrzymywał Mopr. z Moskwy via Warszawa. W październiku 1931 roku Mopr. został rozbity przez władze śledcze. Wśród dowodów rzeczowych, znalezionych u komunistki Alty Oksenberg czytamy w sprawozdaniu: „Pracy moprowskiej od dłuższego czasu nie prowadzono. Stara organizacja została rozbita. W grudniu ukonstytuował się nowy OK. z 3 ludzi. Członków 14“.

KOMITET W POTRZASKU.

W kwietniu 1932 roku władze policyjne zaaresztowały w piekarni niejakiej Rywy Lubińskiej cztery osoby, których podejrzewano o działalność komunistyczną. Osobnicy ci, Fryda Perska, Fruma Bloch, Izrael Trakiński i Leja Kozłowska (wszyscy mają po 22 lata) pakowali do koszów żywność przeznaczoną jak to potem na podstawie dowodów rzeczowych stwierdzono, dla więźniów komunistów, odsiadujących kary w więzieniu Łukiskiem. Dalsze dochodzenie ustaliło, że aresztowane osoby tworzyły Komitet Mopru w Wilnie.

ROZPRAWA

Wczoraj czwórka ta zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym. Oskarżenie popierał prokurator Piotrowski, obronę wnosili pp. mec. Chill, Sukiennicka, Preiss, Gordon i Barański.

Oskarżeni do winy nie przyznali się. Oświadczyli, że znaleźli się w dniu krytycznym zupełnie przypadkowo w piekarni Lubińskiej, a kosze i adresy znalezione w pokoju, gdzie przebywali, podczas aresztowania, nie należą do nich.

Najagresywniej zachowywała się podczas rozprawy Perska, skarżąc się, zwyczajem wszystkich oskarżonych na stosunki więzienne. Jednak świadkowie stwierdzili, że Perska przed aresztowaniem wyglądała o wiele gorzej, niż teraz po dłuższym pobycie w więzieniu, gdzie jak mówiła, morzono ją głodem i sadzano do karceru.

Oskarżone były znane policji ze swej poprzedniej działalności komunistycznej, natomiast Trakiński nie figuruje w rejestrze podejrzanych.

Przewód sądowy trwał cały dzień. Wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony w poniedziałek o godz. 11-ej.

Wlod.

SPORT.

ZE ŚWIATA

Amerykańskie pływaczki słusznie są uważane za najlepsze w świecie. Ostatnio Lenora Knight ustanowiła nowy rekord amerykański na 400 mtr. stylem dowolnym osiągając czas 5 min. 52 sek. Podobny rekord uzyskał Margaret Hofman na 200 mtr. stylem klasycznym w czasie 3 m. 15,4 sek. Czy wielu mężczyzn w Polsce mogłoby się pochlubić takiemi wynikami?

Rywal Sharkeya, wysuwany przed dwoma laty na kandydata do tronu bokserskiego — Stribbling pokonał w Johannesburgu afrykańczyka Mac Corkindala na punkty.

Doskonałą opinją cieszy się nasza lekkoatletyka w zachodniej Europie. W związku z tegorocznemi międzynarodowemi zawodami o puhar Beerschota, sportowa prasa belgijska twierdzi jednomyślnie, iż zdobędą go Polacy. Nasza reprezentacja startowała w powyższej imprezie w 1931 i 1932 r. Obrazy zajęliśmy drugie miejsca.

W Paryżu zadebiutował znany na ringach krajowych, polski bokser zawodowy, Kantor. Niestety, został on pokonany na punkty przez Francuza Lauriet.

Mistrzostwa Indyj Wschodnich przyniosły zwycięstwa tenisistom włoskim. W singlu pań mistrzynią została Valerio, a w grupie panów — Stefani.

Upadek kolarstwa w bardzo silnym stopniu zaznacza się w Ameryce. Jest to wysoce charakterystyczne, gdyż USA jest ziemią obiecaną dla wszelkiego rodzaju sportów. Jedynie six—days emocjonuje Yankesów, kolarstwo zaś szosowe i torowe jest ignorowane.

Chluba boksu czeskiego Nekolny przegrał na punkty w 10 rundach do przeciętnego pięściarza amerykańskiego Dundee. A jeszcze przed rokiem Czech był uważany za kandydata na mistrza świata w wadze półśredniej. Sic transit gloria mundi!

Anglicy nabrali szacunku dla piłkarzy kontynentu po meczu z Austrją. Wyrzekają się już splendid isolation i proponują rozegranie spotkań z Italją, Francją, no i Austrją. Poza tem Anglja ma wstąpić do Międzynarodowego Zw. Piłki Nożnej, by brać udział w piłkarskich mistrzostwach świata, których finał odbędzie się w Rzymie w 1934 r.

Najlepszym oklarzem Belgji został obwołany G. Ronsse. Kolarstwo belgijskie znajduje się na wysokim poziomie: Ronsse jest najlepszym szosowcem świata!

W ciągu 6 lat istnienia odznaki PZN. takową uzyskało 7071 osób w tem 3516 niestowarzyszonych. Najstarszy posiadacz odznaki ma lat 63, najmłodszy zaś — 12. Jak widzimy odznaka spełnia swe zadanie. wpj

Zima w Tatrach.



W okresie świątecznym i noworocznym przybyły do Zakopanego tysięczne tłumy wycieczkowiczów a zwłaszcza narciarzy, spragnionych śniegu. Spotkał ich jednak zawód gdyż śniegu prawie wcale nie było. Wobec tego zrozpaczeni narciarze ruszyli tłumem w góry, gdzie mogli oddać się ulubionemu sportowi.

Na zdjęciu naszem widzimy jednego z narciarzy na wysokogórskiej wycieczce. — gdzie znalazł śnieg i mógł korzystać z nart.

WYNIK TURNIEJU KOSZYKÓWKI

zorganizowano przez Wil. O. Z. G. S. w dniu 7 stycznia br. w Sali Okr. Ośrodka W. F. i P. W. następujący:

Strzelec — S. MMP. — 23:4; Strzelec — Ognisko — 22:16; Strzelec — ŻAKS. — 30:0 (walkower); SMP. — Ognisko — 13:8; SMP — ŻAKS. — 26:12; Ognisko — ŻAKS. — 36:3.

Jak widać z powyższego turniej przyniósł zwycięstwo Strzelcowi, który nie przegrał żadnej rozgrywki z pozostałemi drużynami. Życzyć więc mu należy szczęścia i w następnym turnieju który się odbędzie 14 stycznia br. również w sali Ośrodka W. F.

W klasyfikacji ogólnej po wczorajszym turnieju Strzelec zajął I miejsce, Ognisko II-gie, SMP. III-cie i ŻAKS. IV-te.

KLĘSKA POREDY.

NOWY YORK, (Pat). Słynny bokser amerykański Schaaf rozegrał w Nowym Yorku mecz remisowy z najlepszym na świecie polskim bokserem zawodowym Poredą. Zwyciężył niespodziewanie Schaaf przez techniczny nokaut w 6-ej rundzie. Obecny mecz miał charakter remisowy, gdyż niedawno Poreda wygrał wysoko na punkty z Schaafem, wysuwając się w ten sposób na czwarte miejsce na liście najlepszych bokserów świata wagi ciężkiej.

TENIS POLSKA—NIEMCY

BERLIN, (Pat). Agencja Wolffa podaje, że w pierwszej połowie lutego odbędzie się w berlińskiej hali sportowej międzynarodowy mecz tenisowy Polska-Niemcy. Barw Polski bronić będą Hebda, Tłoczyński i Jadwiga Jędrzejowska.

PIĘŚCIARZ POLSKI JEDZIE DO SZTOKHOLMU

WARSZAWA, (Pat). Najlepszy bokser polski w wadze średniej Chmielewski przyjął zaproszenie na wielkie międzynarodowe zawody do Stokholmu. Chmielewski wyjeżdża do Szwecji dnia 10 stycznia i weźmie udział w dwóch imprezach pięściarskich, które odbędą się dnia 13 i 15 b. m.

Zlikwidowanie szajki oszustów.

Ohydne żerowanie na nędzy i rozpaczy ludzkiej.

Ostatnio ukazali się w Wilnie osobnicy namawiający bezrobotnych do ucieczki do Z. S. R. R. Dla dodania większego waloru swym słowom pokazywali petentom listy rzekomo otrzymane z Z. S. R. R. od osób przez nich tam przemyconych, w których dziękują im tamci, że dali możność urządzenia się i dobrego zarobku.

Naiwnych nie brak, więc i na to dało się wielu nabrać. Niejeden wyprzedał wszystkie swoje rzeczy i udał się w kierunku granicy, spodziewając się znaleźć pracę w sowieckim „raju“. Od każdej takiej osoby oszuści pobierali zgóry co i ile się dało. Stanowiło to często prawie wszystko co taki emigrant posiadał.

Po zwerbowaniu amatorów zasmakowania chleba sowieckiego oszuści wyprawiali ich w kierunku granicy, poczem znalazłszy się w pasie granicznym porzucali na pastwę losu.

Po otrzymaniu o tem informacyj, policja niezwłocznie wdrożyła dochodzenie. Ustalono, że centrala organizacji mieści się w Wilnie. Po nitce do kłębka i cała szajka została w tych dniach zlikwidowana.

Członkowie jej rekrutowali się z pośród elementu przestępczego. Są to kryminaliści znani policji z szeregu oszustw, kradzieży, włamań.

Nie mając ostatnio innego „źródła dochodu“, znaleźli zajęcie, które dawało wcale niezłe zyski. Na czele szajki stał niejaki Izaak Lachowicki. Wszystkich „spryciarzy“ osadzono pod kluczem.

Między innymi ofiarą oszustów padła niejaka Raja Pompuszek. Za namową oszustów sprzedała ona wszystko co miała i poleciła się „dobroczyńcom“. Po przybyciu na pogranicze zaprowadzono ją gdzieś w pole w rejonie Radoszkowicz i pod jakimś pretekstem „na chwilę“ pozostawiono samą. Przez kilka godzin oczekiwała nieszczęśliwa swego przewodnika, a gdy nie wrócił, poszła sama. Długo błąkała się po polach aż nawpół zmarźnięta dotarła nareszcie do jakiejś wsi, gdzie udzielono jej pomocy.

Jaka jest dokładnie ilość oszukanych, trudno narazie powiedzieć. Właśnie w tym kierunku prowadzi policja dalsze dochodzenie. Lecz dochodzenie jest bardzo utrudnione, ponieważ wielu poszkodowanych milczy w obawie przed odpowiedzialnością za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy. (c)

Oszustwo w składach Monopolu Solnego.

Tajemnicze zaginięcie asygnaty. Aresztowanie podejrzanego furmana. Kto chciał „ściągnąć“ 10 worków soli?

Policja śledcza prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie usiłowania oszustwa na szkodę Państwowego Monopolu Solnego, mieszczącego się w Wilnie przy ul Ponarskiej Nr. 79.

Dochodzenie policyjne wdrożone zostało na podstawie następującego zameldowania, złożonego przez pracownika Państwowego Monopolu Solnego, Gierasyńczyka.

4-go b. m. ze składów Monopolu Solnego wydano 10 worków soli na podstawie asygnaty Nr. 49, przeznaczonej dla firmy „Wigdorczyk“ (Szpitalna 9).

W tymże dniu, kiedy po zamknięciu składów sprawdzano asygnaty, zauważono, iż asygnata Nr. 49 zaginęła.

W następnym dniu t. zn. 5 b. m. do podwórka, gdzie mieszczą się składy monopolu solnego, zajechała fura. Furman przedstawił asygnatę Nr 49 i zażądał wydania 10 worków soli. Sól wydano, poczem za furą zarządzono obserwację.

Ale furman widocznie coś zauważył, bo w ciągu dwóch godzin jechał bez określonego celu z jednej ulicy na drugą. Śledzący go widząc, iż w ten sposób nie osiągną swego celu, wydali go w ręce policji.

Furmanem okazał się mieszkaniec wsi Leśniki, gminy rzeszańskiej, Stanisław Szafranowicz, którego przekazano do dyspozycji wydziału śledczego.

W jaki sposób zaginęła z aktów monopolu asygnata Nr 49, w jaki sposób dostała się ona do rąk Szafranowicza i kto był inicjatorem oszustwa wykaże, należy sądzić, dalsze dochodzenie prowadzone przez wydział śledczy. (c)

Zamach samobójczy bezrobotnego.

Wbił sobie nóż w pierś po rękojeść.

Przy ulicy Miłosiernej 4, w jednem z mieszkań żyje rodzina Lewinów. Rodzina dość liczna i wszyscy bez pracy. Ostatni stracił pracę 22 letni Charmac Lewin. Gdy zakomunikował, że jest bezrobotny, zaczęto mu wymyślać, zarzucając, iż tylko dzięki swej lekkomyślności stracił pracę, a tem samem jeszcze bardziej pogorszył materjalne położenie rodziny.

Wczoraj podczas kolejnej takiej sprzeczki, Charmac przejęty czynionemi mu zarzutami, pochwycił nagle leżący na stole nóż kuchenny i w oczach wszystkich wbił go po samą rękojeść w klatkę piersiową. Brocząc krwią padł na podłogę.

Na wszczęty przez domowników alarm nadbiegli sąsiedzi, którzy zawezwali pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz orzekł, iż stan denata jest bardzo niebezpieczny, wobec czego przewieziono go niezwłocznie do szpitala żydowskiego.

O wypadku powiadomiono władze sądowe i policyjne. (c)

Taraszkiewicz apeluje.

Głośna sprawa b. posła Taraszkiewicz, która znalazła jeszcze głośniejszy rezonans w prsie krajowej i zagranicznej nie znajduje jeszcze swego finału.

Oto dnia 7 bm. obrońca Taraszkiewicza **mec Petrusewicz wniósł do Sądu Apelacyjnego skargę odwoławczą** od wyroku Okręgowej Instancji.

W motywach skargi jest podany fakt, iż działalność karalna w myśl polskiego ustawodawstwa, którą uprawiał ostatnio Taraszkiewicz odbywała się **nie na obszarze Państwa Polskiego, lecz poza jego granicami** — (Gdańsk) i nie była występna z punktu widzenia ustawodawstwa obowiązującego w miejscu popełnienia czynów. W Niemczech bowiem i Gdańsku istnieje znacznie łagodniejsze ustawodawstwo w przedmiocie przestępstw politycznych.

Jak wiemy Sąd Okręgowy przychylił się raczej do motywów prokuratorskich: że za miejsce występku należy uznać nie punkt z którego idzie akcja, lecz teren akcji (w danym wypadku antypaństwowej propagandy) teren, na który jest skierowana akcja.

Jest to trudny dylemat prawniczy, który teraz zkolei będzie miał do rozgryzienia Sąd Apelacyjny. Ost.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** Dziś w niedzielę dnia 8 stycznia, jedno z ostanich przedstawień słonecznej, pogodnej sztuki współczesnej Pagnol'a „MARJUSZ“, na której publiczność rozkoszować się może dowcipem i sentymentem doskonale narysowanych bohaterów sztuki.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś dnia 8 stycznia ostatnie popołudniowe przedstawienie historycznego reportażu „SPRAWY DREYFUSA“ po cenach o 50 proc. zniżonych.

— **„Tani poniedziałek“.** W poniedziałek dnia 9 stycznia ostatnie przedstawienie w sezonie po cenach propagandowych „Sprawy ...“.

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie.** Dziś w niedzielę dnia 8 stycznia „Panna Maliczewska“ Gabrjeli Zapolskiej z Ireną Ładosiówną i E. Glińskim w rolach głównych w Głębokiem.

W poniedziałek dnia 9 stycznia „Panna Maliczewska“ w Królewszczyźnie.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“. Dzisiejsze przedstawienie popołudniowe.** Dziś o godz. 4 po poł. — grana będzie po cenach zniżonych pełna humoru i werwy wesoła operetka Kollo „Lady Chic“ w obsadzie premjerowej z J. Kulczycką w roli głównej. Ceny miejsc zniżone.

— **Wielka rewja „Yo — Yo“.** Dziś o g. 8,15 wiecz., olśni widzów wspaniała rewja świąteczna „Yo — Yo“, będąca barwnym kalejdoskopem, w którym przesuną się przed publicznością nawybitniejsi artyści zespołu w śpiewie, tańcu, monologach i skeczach —

ostatnia butelka — Szmujła obliczył co oni obydwa zbili okurat po tuzinie i, znakim tego „abo obydwa mogo jechać w swaty abo ani jeden niechaj nie jedzi“. Zdurnieli Cichacz z Szumielisem bo i na „loterji“ niewiadomo było — chłory z ich do Ancieczki swatać sie będzii — ale, pogadawszy ze sobo w sekrecie, założyli koni i, choć już było ściemniawszy — pojechali obydwa do wiaski, do Ciwuna...

— — — — — — — —

Pieknie było na świecie tego wieczora. Wysoko na niebie świecił miesiąc, girlandami bliszczeli gwiazdy, a cicho było tak — co ani jeden listeczek nie poruchał sie, tyko gdzieści daleko na goście cu turkotała kałamasz ...a i słychać sie było szczekanie psów. Stary Ciwun, wypędziwszy koni do sadu, położył sie na jarmiaku pod krzakiem i patrząc w góra medytował na kont jutrzejszej roboty. Przychodził święty Piotr a łonek jeszcze szmat było do koszenia. Zamyślił się haniebnie Ciwun i niepoczuł nawet jak Cichacz z Szumielisem, przyszedszy do jego, siądli na jarmiaku i poczeli szturchać ręcomi. Zląk sie zrazu stary Ciwun i chciał ich won przepędzić ale uspokoiwszy sie kapeczka zgad odrazu czego oni tu przyjechali i jaki interes majo. Znakim tego, chitrze przyrzucił sie jakby to nic nie wie i poczoł prawić o sianokosie, o życie co na piaskach bieleje i o pieknej pogodzie. — Tymczasem Cichacz szturchnoł Szumielisa, Szumielis Cichacza i poczeli razem wielka mowa mówić: „tak, ot, znaczy się, przyjechali my...“ Ale stary Ciwun nie dał im gadać — tyko chwycił za ręcy, szyja wyciągnoł, głowa wysunoł z za krzaku i szepnoł: „pa ...ci... W świetle miesiąca, objewszy się z Józiukiem, szedła do sadu Ancieczka i jej biała spódniczka zdaleka jaśniała na ciemnej zasłonie drzew i krzaków...

„Zabija!!“ syknoł Szumielis i chciał już lecieć bić Józiuka, ale Cichacz chwycił jego za poła i szepnoł: „poczekaj — obaczym co będzi?... Tymczasem Józiuk z Ancieczko przyszli tak blisko co kużde słowo było słychacia i Cichacza z Szumielisem poczęła trząść fybra. „Siądzim“ odezwał sie Józiuk „i powiem ja tobie jak ja w Ameryce żył i do kogo tęsknił haniebnie“. Ciwun, Szumielis i Cichacz skamienieli z ciekawości a młode siądli pod krzakiem i Józiuk poczoł prawić:

„Pyta sie ty mnie, kwiatuszku, ci miał ja tam w Ameryce kochania? Oj miał — ale taka co sen człowiekowi odbiera i spokojnie nie dai. Przez ta kochania, miejsca tobie niema na świecie, ni jedzenia tobie nie idzi ni radość nie chwyta — tyko żal jakiści serca ciśni — męczy się ty jak nieszczęśliwiec i od ludzi uciekasz i łzy po kątach wycierasz... I nie „kochania“ to nazywa sie. To — choroba, co człowieka jak robak toczy a do swojej strony tak ciągni co zerwałby sie ty jak ptaszuk ze złotniej klatki i leciałby na skrzydłach do swoich pól i lasów, do swoich łąk i kwiatów i do tej starej chatuszki gdzie ros i bawił sie w dziecinstwie. Wszak tyko dusza od Boga jest dana a krew i kości za Bosko pomoco — ziemia — matka nam daje i my w sobie szmat tej ziemi trzymami. I — jak kiedy cudza dobra na pożyczka weźmisz i oddać jo później przychodzi sie, — tak samo ziemia, siła swoja tobie dawszy, ciągni do siebie i wielkim głosem woła: „ty moj — bo ja w tobie jestem i po śmierci zabiora ciebie na wieki“. Na polu bujna niwa kłania się tobie i szepczy: „tymoj bo ty ze mnie ciała masz!“ i ruczaj cicho szumi: „ty moj, bo ja krew do życia tobie dał“ i chatuszka twoja stara ludzi na wietrze poszarpano strzecho: „ty moj, bo ja ciebie grzała i tuliła i w nieszczęściu dach nad głowo tobie dam“. Taka kochania mnie dusiła i przyleciał ja z cudzej strony jak wicher bo tu mnie żyć i umierać, tu najpiękniej i najlepiej i niema dla serca milszego kraju, jak ten, gdzie człowiek urodził sie i wyros...“

Byłby może Józiuk dłużej gadał ale Ancieczka poczęła trząść sie jak listeczek, przytuliła sie do jego i szeptała: „Oj mam ja do ciebie taka kochania — jak motylek do kwiateczka, jak pszczołka do miodu, jak ptak do powietrza. Ot, żeb ojcowie pozwoleństwa dali — założyliby my z tobo gospodarka i pracowałaby ja w chacie i wypatrywałaby ja oczy czekając na ciebie i płakałaby i tęskniła — bo ty moj kochany, moj jedyny, moj złotni...“

Cichacza cości chwyciło za gardło. Szumielis w sekrecie wycierał łzy, cichusieńku wysuneli sie z sadu A stary Ciwun siedział, zdurniawszy, na jarmiaku i dziwował sie haniebnie — czemu ani ob swataniu nawet nie gadali...

— — — — — — — —

Za trzy tygodni — na Józiukowym weselu cała wioska aż hudziała od muzyki i tańców, a w pierszej parze z panno młodo tancowali na zmiana Cichacz i Szumielis.

KRONIKA

Niedziela 8 Styczeń	Dziś: Sewcryna. Jutro: Juljana
	Wschód słońca — g. 7 m. 43
	Zachód „ — g. 3 m. 41

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 7/I — 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 771
Temperatura średnia — 1° C
„ najwyższa — 1° C.
„ najniższa — 2° C
Opad: 2
Wiatr: połudn.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: śnieg.

— **Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym 8 stycznia według Pima.** Przeważnie pochmurno i mglisto, gdzieniegdzie zanikające opady śnieżne. Nocą lekki mróz. Dniem temperatura wpobliżu zera. Słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.

MIEJSKA.

— **Jak Zabłocki na mydle.** Urzędy skarbowe, które przejęły egzekucję należności miejskich wyegzekwowały je już w całym szeregu wypadków, wpływy jednak nie zostały przekazane wydziałowi podatkowemu miasta. W ten sposób Magistrat bardzo został pokrzywdzony. Było to zresztą do przewidzenia.

LITERACKA

— **Środa Literacka, poświęcona ś. p. Juljuszowi Kłosowi.** Najbliższa pierwsza po przerwie świątecznej Środa Literacka poświęcona będzie pamięci tragicznie zmarłego profesora USB., inż. — architekta Juljusza Kłosa. Bliższe szczegóły podamy w numerze wtorkowym.

Z UNIWERSYTETU

— **Promocja.** Wczoraj dnia 7 bm. o godz. 14 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyła się promocja na doktora wszechnauk lekarskich następujących osób: Feliksa Nowaka Henzela Sommermanna, Dawida Horowitza, Icchoka Kacenelenbogena.

— **Wznowienie wykładów w Uniwersytecie.** W najbliższy poniedziałek kończą się ferje świąteczne w Uniwersytecie wileńskim Wykłady zostaną wznowione z dniem 9 bm.

SPRAWY SZKOLNE

— **Wycieczka nauczycielska do Warszawy.** Koniec feryj Bożego Narodzenia zapowiada się dla nauczycielstwa niezwykle interesująco. Władze szkolne, chcąc przyjść z pomocą osobom, pragnącym zwiedzić ogniska metodyczne w Warszawie, organizują kilkudniową wycieczkę do Warszawy. Wyjazd nastąpi we wtorek rano. Nauczyciele mogą się zgłosić jeszcze w poniedziałek. — Koszta minimalne, mieszkanie i wikt zapewnione.

Nie należy więc zaniedbać nastręczającej się okazji i wziąć gremjalny udział w wycieczce, która może dać duży materjał pedagogiczny i pozostawić miłe wspomnienie z wakacyj wyzyskanych należycie.

HARCERSKA

— **Harcerskie kursy zimowe.** W dniu 5 bm. rozpoczął się pięciodniowy kurs kierowników gromad zuchowych, zorganizowany przez Komendę Wil. Chorągwi Harcerzy.

Zadaniem kursu jest przygotowanie harcerzy, nadających się do prowadzenia pracy zuchowej, do samodzielnej pracy na stanowisku kierownika gromady zuchowej.

Dnia 8 bm. rozpoczyna się 6-dniowy obóz zimowy kursu podharcm. i przyb. Wil. Chorągwi Harcerzy, który ma być zakończeniem kursu rozpoczętego obozem letnim.

Złe warunki atmosferyczne (brak opadów śnieżnych) przeszkodziły drużynom w zorganizowaniu szeregu obozów zimowych narciarskich.

SĄDOWA

— **Pożegnanie prokuratora S. O. p. Przybylskiego.** Wczoraj o godz. 8 m. 45 opuścił Wilno p. prokurator Sądu Okręgowego Przybylski.

Na dworcu w salonach recepcyjnych żegnali p. prokuratora Jego koledzy z prokuratorem Sądu Apelacyjnego p. J. Przyłuskim na czele, cały korpus P. P. oraz naczelnicy więzień w Wilnie.

Prokurator Przybylski został przeniesiony na stanowisko prokuratora Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

Obecnie funkcje prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie, pełni wice-prokurator p. Giedrojć.

Jak się dowiadujemy na miejsce p. Przybylskiego został mianowany dotychczasowy prokurator Sądu Okręgowego w Grodnie p. Stanisław Szaniawski.

GOSPODARCZA

— **Ceny rynkowe spadają.** Ceny żywności na targowiskach wileńskich spadły w ciągu ostatniego tygodnia o zgórą 2 procent.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Kadeci Lwowskiego Korpusu Nr. 1.** Zarząd Garnizonu Zw. Strzeleckiego na m. Wilno prosi wszystkich przebywających w Wilnie kadetów Lwow. Korp. Nr. 1 o przybycie na opłatek strzelecki, który się odbędzie w dniu 9 stycznia br. w Małej Sali Miejskiej przy ulicy Końskiej Nr. 3 o godz. 19.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W poniedziałek dnia 9 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 106 zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat posła Stanisława Mackiewicza p. t. „Stracone okazje polskiej polityki zagranicznej w ostatniem dziesięcioleciu". Wstęp dla członków Klubu bezpłatny, dla gości 50 groszy, dla gości — akademików 20 gr. Informacje w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. między 18—20 w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 3 m. 1 tel. 99. Wstęp za zaproszeniami imiennemi okazywanemi przy wejściu.

— **Wieczór w BBWR.** Dzisiaj o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu BBWR. (św. Anny 2) trzeci zkolei „wieczór" z programem następującym:

1) Cuda wszechświata — wygłosi p. Wład. Wendorff.

2) Żywa gazetka pod red. p. Bol. Wit-Święcickiego.

W antraktach — orkiestra mandolinistów.

— **Z Wileńskiego Towarzystwo Lekarskiego.** XXXIII Posiedzenie Naukowo—Lekarskie odbędzie się we środę dnia 11 bm. o godz. 20 w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24.

— **Walka z gruźlicą dzieci.** We środę dnia 11 stycznia 1933 r. o godz. 6 wiecz. w Ośrodku Zdrowia, ul. Wielka 46, odbędzie się odczyt dr. S. Bagińskiego p. t. „Walka z gruźlicą dzieci". Wstęp bezpłatny.

— **Symfonja V Beethovena.** W niedzielę dnia 8 bm. prof. Konstanty Gałkowski wygłosi w Ognisku Kolejowym (ulica Kolejowa 19) odczyt na temat: „Genjalna V Symfonja Beethovena". Rozbiór i wykonanie Symfonji na dwóch fortepianach przez prelegenta i p. Wacławę Cumftównę.

Na zakończenie p. Bronisława Jagminówna (mezzo-sopran) wykona szereg pieśni Beethovena.

Początek o godz. 5 po poł. — Wstęp wolny dla wszystkich.

— **Wileńskie Koło Zw. Bibljotekarzy Polskich.** We czwartek dnia 19 stycznia b. r. odbędzie się w Uniwersyteckiej Bibljotece Publicznej o godz. 7 wiecz., w razie braku kompletu o godz. 8 wiecz., zwyczajne doroczne Walne Zebranie członków.

RÓŻNE.

— **Min. Beck na Wystawie minjatur Artura Szyka.** W czasie swej bytności w Wilnie p. minister Spraw Zagr. Beck odwiedził Wystawę dzieł Artura Szyka, mieszczącą się obecnie w Kasynie Garnizonowem przy ulicy Mickiewicza 13. Ministrowi towarzyszył p. pułkownik Pakosz, dowódca obszaru warownego p. płk. Kowalski, zastępca dow. obszaru war., oraz p. pułk. Wenda, dowódca I Pułku Legjonów.

— **Św. Mikołaj wśród dziatwy robotniczej.** Przy pomocy Sekretarjatu Rady Głównej Zjednoczenia Robotniczych Związków Zawodowych Ziem Północno—Wschodnich kilka poszczególnych Związków, wchodzących w skład Zjednoczenia zorganizowało choinkę dla dziatwy. Organizacja choinki oczywiście miała na względzie umilenie okresu świątecznego najbiedniejszej dziatwie. Jeszcze na parę tygodni przed świętami organizatorzy rozwinęli intensywną akcję zbiórkową wśród robotników. Stosunkowo najlepszy wynik dała akcja energicznego zarządu związku pracowników samochodowych. Otóż choinka dla dziatwy związkowców urządzona w dniu 6 bm. skupiła kilkadziesiąt dzieci, obdarzonych następnie łakociami. W roli Mikołaja był członek zarządu związku p. Gębicki, który iście po mistrzowsku zabawiał dziatwę w ciągu paru godzin. Wszystkie imprezy choinkowe zaszczycił swą obecnością poseł dr. Stefan Brokowski.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Bezrobocie wzrasta.** Ostatnie dane notują na terenie Wilna 6110 bezrobotnych. W stosunku do tygodnia ubiegłego bezrobocie wzrosło o 36 osób.

W dalszym ciągu na wileńskim rynku pracy daje się odczuwać tendencja zwyżkowa.

NA WILEŃSKIM BRUKU

TRAGEDJA MATKI.

W sobotę wieczorem do trzeciego komisarjatu P. P. niejaka Jadwiga Gajko zamieszkała przy ulicy Popławskiej nr 6 przyniosła podrzutka płci męskiej w wieku dwóch tygodni, którego znalazła na klatce schodowej domu nr. 20 przy W. Pohulance.

Przy podrzutku znaleziono kartkę następującej treści: „Podrzuciła dziecko nieszczęśliwa matka. Warunki tak się złożyły, iż muszę zbiec do Z. S. R. R. Nie chcę dziecka brać ze sobą, gdyż pragnę, by zostało wychowane w duchu religijnym czego w Z. S. R. R. nie osiągnę. Jedynem mojem pragnieniem jest by dobrzy ludzie zaopiekowali się dzieckiem, które jest pochodzenia żydowskiego".

Podrzutka przesłano do przytułku T-wa „Toz". Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia nazwiska matki. (c).

WIELKA PARADA SERC (CZEMP) Jedyny film, który zdobył w sezonie 1933 r. 1-szą nagrodę na konkursie najlepszych filmów świata. **Wkrótce!!!**

Dźwięk. Kino **REWJA** Sala Miejska ul. Ostrobramska 5 | ... Przed Tobą staną zbliska Daleki kraj, w nim żółci bracia Li i **Mściciel Tonga** tam... w spelunkach San-Francisk **Od 7.I. codziennie** w najpotężn. dźwiękowcu sezonu p. t. **Zemsta Tonga** z **Loretta Young** i **Edw. G. Robinsonem** NA SCENIE zmiana programu: Tańce **(C. Januszkowski)** i Chór Rewelersów **(J. Świętochowski)**

Dźwięk. teatr świetlny **PAN** ul. Wielka 42, tel. 5-28 | DZIŚ! Film, który porwie wszystkich! Potężny film egzotyczny, łączący w sobie uczucie, nastrój i piękno **ZUNGU** Wielka epopea miłości i bohaterstwa w dzikiej niebezpiecznej dżungli. W roli głównej: Nowa sława Ameryki **Cecylja PARKER.** NAD PROGRAM: Arcyzabawna komedja **Slim Summerville w opałach.** Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10·15 — Dla młodzieży dozwolone.

Dźwięk. Kino-Teatr **HELIOS** Wileńska 38, tel. 9-26 | DZIŚ! Najnowszy film prod. **Sowkino w Moskwie,** który uczynił przewrót w wszechświatowej kinematografji p. t. **BEZDOMNI** (Putiowka w żyźń — Droga do życia) Reżyserja genjalnego **Mikołaja Ekka. Djalogi w języku rosyjskim.** Film, który zaciekawi wszystkich NAD PROGRAM: **ATRAKCJE DŹWIĘKOWE.** — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w sob. i niedz. o godz. 2-ej
WKRÓTCE! Potężny film prod. 1933 r. **RASPUTIN** Życie i orgje erotyczne **niekoronowanego cara Rosji** wg pamiętnika książęcego zabójcy Rasputina **ks. Jusupowa.** W roli tytułowej genjalny mistrz **CONRAD VEIDT.** Pieśni i romanse cygańskie w języku rosyjskim. (Szczegóły nastąpią).

Dźwiękowe Kino **CASINO** Wielka 47, tel. 15-41. | DZIŚ! Wielki świąteczny podwójny program: 1) **KSIĄŻE—STUDENT** z bożyszczem tłumów, słyn. **Ramonem NOWARRO** 2) Wesoła operetka p. t. **PANIENKA i MILJON** NAD PROGRAM: **Urozmaicone dodatki dźwiękowe** Początek o godz. 4, 6, 8 i 10·15, w dnie świąt o 2-ej

Reż. **Van Dyke** twórca „Białe Cienie", „Trader Horn", „Człowiek Małpa" stworzył jeszcze jedno arcydzieło **NOCNE SĄDY** Rekordowa obsada: **Anita Page, Philips Holmes, Lewis Stone** i **Walter Hastor.** W TYCH DNIACH W KINIE **„CASINO"**

Dźwięk. Kino - Teatr **Hollywood** Mickiew. 22, tel. 15-28 | **Ceny najniższe w Wilnie.** DZIŚ! Dawnooczekiwany największy przebój dźwięk. o niewidzianym dotychczas przepychu i niedościgniononej technice **KONGRES TAŃCZY** Najrozkoszn. operetka fimowa. Akcja toczy się na tle Kongresu Wiedeńsk. roku 1814. Udział biorą: urocza **Liljana Harvey,** najmilszy **Henry Garat,** kusząco piękna **Lil Dagover** i najlepszy komik **Armand Bernard.** Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10·15 — Dla młodzieży dozwolone.

Dźwięk. Kino-Teatr **Światowid** ul. Mickiewicza 9. | DZIŚ! Król komików **Buster Keaton** wszystkich rozśmiesza do łez w świetnym dźwiękowcu p. t. **BUSTER NA FRONCIE** Tysiące niezwykłych przygód, jakie Buster przeżywa na froncie i na tyłach. NAD PROGRAM: **Wesoła komedja.** — Dla młodzieży dozwolone.

KINO-TEATR **WIR** UL. WIELKA 25 | DZIŚ rewelacyjny podwójny program. Dwie orkiestry: artystyczny zespół mandolinistów 1) **Burza nad Azją** Genialne arcydzieło W. Pudowkina nakręcane w Mongolji, wytwórni **„Sowkino".** 2) **Postrach pustyni** z niezrównanym cowbojem **Big-Boy Williamsem.**



Ratujcie zdrowie! Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% **chorób powstaje z powodu obstrukcji.**

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji

SŁYNNE OD 50 LAT W CAŁYM ŚWIECIE ZIOŁA Z GÓR HARCU Dr. LAUERA

jak to stwierdzili prof Berlińskiego Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu Dr. Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje

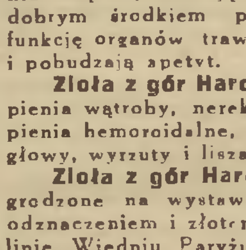
Zioła z gór Harcu Dr. Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższem odznaczeniem i złotemi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w in. miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

CENA ½ pudełka zł. 1.50, podw. pud. zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Od roku 1883 istnieje **Wilenkin** ul. TATARSKA 20 **Meble** jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t. d. W. kwiczna, Mocne, NIEDROGO, na dogodnych warunkach I NA RATY. NADESZŁY NOWOŚCI. 8324

Lokata kapitaliku najlepsza i najpewniejsza: Jedyna polska placówka dobrze prosperująca na 2 powiaty, przyjmie wspólnika z kapitałem 2,5—5 tysięcy zł. Współpraca niekonieczna lecz mile widziana. Zgłoszenia do Admin. „Kurj. Wil." Jagiellońska 3, m. 1 pod „Oficer emeryt."

Buchalter-rzeczoznaw. obeznany ze sprawami podatkowemi organizuje księgowość dokładną i uproszczoną według systemów nowoczesnych. — Udziela lekcyj w zakresie buchalterji bankowej, handlowej i przemysłowej. Moniuszki 38, m. 1.


ODCISKI zgrubiałą skórę i brodawki usuwa bez bólu i bezpowrotnie znany od ½ wieku **KLAWIOL** FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „A. KOWALSKI", WARSZAWA

Panna poszukuje posady kasjerki, bufetowej lub ekspedjentki. Posiada kilkaletnią praktykę może złożyć kaucję. Oferty do „Kurjera Wileńskiego"

WĘGIEL Konc. „Progress" **KOKS** wszystk. koksów **BRYKIETY** H. M. w szczelnie zamkniętych i zaplombow. wozach Przedstaw. Handlowo-Przemysł. **M. DEULL,** Wilno Biuro: Jagiellońska 3, tel. 811 Składy: bocznica własna, Kijowska 8, tel. 999

POSZUKUJĘ piekarza, umiejącego piec ciastka na wyjazd do Kowna. Oferty składać piśmiennie. Literacki zaułek 11. Bizokaite, dla Iwanowskiego.



Dr. Zeldowicz Choroby skórne, wener., narządów moczowych, od g. 9—1 i 5—8 wiecz.
Dr. Zeldowiczowa Chor. kobiece weneryczne, narządów moczowych od g. 12—2 i 4—6 wiecz. **Mickiewicza 24, tel. 277**

Dr. GINSBERG choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 3** tel. 567 od godz. 8—1 i 4—8.

DOKTÓR Janina **Piotrowicz-Jurczenko** Ordynator Szpitala Sawicz choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadziła się **Wileńska 34,** II piętro Przyjmuje od 5—7 wiecz.

Dr Kenigsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, **ulica Mickiewicza 4,** telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. **ul. Wielka Nr. 21,** tel. 9-21, od 9—1 i 3—8. W. Z. P. 29.

Akuszerka **Marja Laknerowa** przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69. 8520

Akuszerka Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry. W. Z. P. 48. 8323

Akuszerka M. Brzezina przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom. Zana na lewo Gedeminowska ul. Grodzka 27. W. Z. Nr. 3193

Institut de Beauté „KÉVA" (Paris) Mickiewicza 37, tel. 667, od 11-1 Rozgładzanie i odświeżanie twarzy. Leczenie wągrów i pryszczy. Elektryzacja. W. Z. P. 58.

Jeden lub dwa pokoje ładne słoneczne z wygod. DO WYNAJĘCIA ul. Jagiellońska 9—12

POKOJE jeden, dwa, cztery, kuchnia, słoneczne, suche. Jagiellońska 9-13.

Maszynistka poszukuje posady jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuję różne prace w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do Adm. „Kurjera Wileńsk." pod „Maszynistka"

Do wynajęcia od zaraz **mieszkanie** z 3 i 4 pokoi ze wszelkiemi wygodami odremontowane przy ul. Tatarskiej Nr 20, wejście frontowe dowiedzieć się tamże u właściciela.

Mieszkania 4—5 pokojowe DO WYNAJĘCIA ul. Wiwulskiego 29

Wszystkich, ktoby wiedział o miejscu zamieszkania Mieczysława Ostrowickiego, lat 37, syna Ignacego i Karoliny z Wilczopolskich, ostatnio zamieszkałego w r. 1931 w Ostrogu nad Horyniem, uprasza się o podanie informacji do Konsystorza Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego — Wilno, Zawalna 11

3-pokojowe mieszkanie na parterze ze wszystkiemi wygodami, ładnie odremontowane do wynajęcia. Dowiedzieć się u dozorcy, Kalwaryjska 31.

Do wynajęcia mieszkanie 6-ciopokojowe ze wszystkiem wygodami, ul. Zawalna 10. Dowiedzieć się u dozorcy.

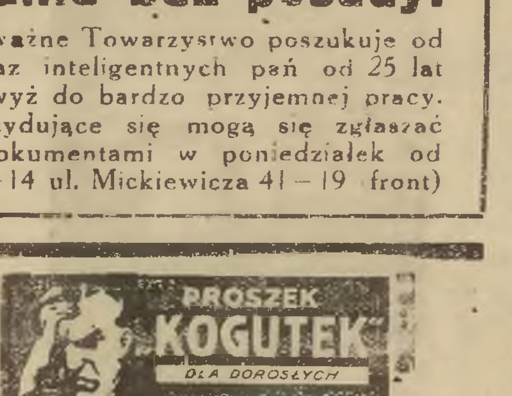
POKOJE umeblowane ze wszelkiemi wygodami po cenach b. niskich do wynajęcia w Hotelu „Ermitage", ulica Biskupia 4 (Plac Katedralny). Specjalna ulga dla artystów

Do sprzedania MIESZKANIE w Spółdzielni Antokolskiej. Dowiedzieć się: Połocka 11, m. 3 A od 17 do 19, w święta od 10 do 13 ej

Sprzedam dom murowany Dowiedzieć się: ul. Wiwulskiego 29

Prawnik (apl. sąd., apl. adwok.) energiczny do załatwiania spraw w instytucjach rządowych poszukiwany. Adres w redakcji.

Panie bez posady! Poważne Towarzystwo poszukuje od zaraz inteligentnych pań od 25 lat wzwyż do bardzo przyjemnej pracy. Decydujące się mogą się zgłaszać z dokumentami w poniedziałek od 10—14 ul. Mickiewicza 41—19 front)



TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

ARTYŚCI.

(Nowela).

(Dokończenie).

Równocześnie zagwizdała cukrownia, Radwiński przeciągnął się w fotelu i stanął przy otwartem oknie. Robotnicy szybko wyłazili z zabudowań fabrycznych, z warsztatów i magazynów, brudni, uznojeni dwunastogodzinną pracą. Na widok dyrektora zdejmowali uniżenie czapki. Wobec tego cofnął się wgłąb pokoju i, przeczekawszy dopóki wszyscy wyjdą, narzucił palto i zabrał się do domu.

Gdy przechodził obok domu Hinckego i usłyszał tęskne zawodzenie smyczków ścisnęło mu się serce. A potem był zły. Ci ludzie chyba nic innego nie robią, tylko grają. Dopiero co majster i jego zięć wyszli z cukrowni. Wzruszył ramionami i przyśpieszył kroku.

* * *

Artystyczna rodzina tego dnia miała u siebie gościa. Raczono go więc czem chata bogata. to znaczy muzyką przedewszystkiem. Głowa domu lubił popisywać się przed ludźmi i w takich razach grał ze szczególnem namaszczeniem. Widać je było również na twarzach wszystkich członków familijnego zespołu. Głowa domu jak zwykle dzierżył pierwsze skrzypce i dyrygował, kiwając rytmicznie całym korpusem. Grano „Pieśń wieczorną" Moniuszki, z lubością wyciągając każdą nutę. Pani Hincke tymczasem przygotowywała kolację. I ona chciała popisać się przed gościem. Przy kuchni pomagała jej młodsza córka, Dora.

— Tę resztę już ja sama zrobię, — rzekła w pewnej chwili matka, — ty idź, Doro, posłuchaj sobie i powiedz, że niedługo będzie kolacja. I zwracaj też uwagę na pana Krzechowskiego. Bądź uprzejma dla gościa.

Dora myje ręce w cebrzyku i uśmiecha się zagadkowo. Ma szesnaście lat dopiero, ale wygląda na dwadzieścia. Wszyscy to jej mówią i z tego jest zadowolona. Sukienkę nosi już prawie długą, a dwa jasne warkocze okręca, dokoła głowy, chociaż w tym wieku, jak twierdzi matka, powinno się je spuszczać na plecy. Dora jest ładna ze swemi wesołemi, zawsze śmiejącemi się oczyma. Więc gdy zbliża się do gościa, ten czerwieni się lekko i milczy, nie wiedząc o czem z panną rozmawiać. Nie, nie chce usiąść, dziękuje, postoi sobie jak dotąd pod piecem. Czy chce jeszcze urosnąć? Na ten żart nie odpowiada wcale, jeno prostuje nieco wysmukłą figurę. Odwraca wzrok od Dory i z przesadną uwagą przypatruje się grającym. Dora nadąsana sadowi się obok braci bliźniaków. Nieruchomi i zasłuchani siedzą bracia trzymając na kolanach trzyćwierciowe skrzypeczki i patrzą w ojca jak w tęczę. Śledzą pilnie każde poruszenie smyczka. Ani najstarsza siostra z wiolonczelą, ani szwagier ze swoim kontrabasem, w którego brzuchu mogłyby się takie bąki schować jeden z drugim, ani wreszcie brat z pięknie brzmiącą altówką, nie imponują im tak jak ojciec. Ten dopiero gra. Niema takiego drugiego skrzypka na świecie.

To samo myśli Dora i co chwila rzuca okiem na pana Krzechowskiego, podpierającego piec. Chciałaby dojrzeć na jego twarzy oznaki podziwu lub zachwytu. Ale gość oczy ma teraz opuszczone i tylko rumieni się, czując spojrzenia Dory na sobie. Dziwny człowiek, nieśmiały i małomówny. Pracuje w sąsiedniej cukrowni i podobno jest bardzo zdolny. U Hincków jest dzisiaj po raz pierwszy, kontrabasista go zaprosił.

Muzyka umilkła. Wtedy Dora oznajmia, że wkrótce będzie kolacja. Wobec tego rozległ się szelest zbieranych nut i szurgot odsuwanych w kąt pulpitów. Hincke zaczął podantycznie układać skrzypce do futerału. Pan Krzechowski raczył się wreszcie odezwać z pod pieca:

— Bardzo ładnie, — i tę skąpą pochwałę artyści przyjęli z zadowoleniem. Przyjemnie to usłyszeć od obcego inteligentnego słuchacza. Ów zaś wziął machinalnie od jednego z bliźniaków skrzypeczki i bawił się niemi, brzdąkając palcem po strunach. Hincke zwrócił się do niego uprzejmie:

— A więc i pan muzykalny? Jak to miło...

— Tak... Troszkę, — bąknął gość i zmieszał się bardzo, bo po tej odpowiedzi oczy wszystkich zwróciły się na niego.

— To proszę: niech nam pan coś zagra, — oczywiście. Jak każdy biegły w swej sztuce artysta wyrozumiały był dla dyletantów. Tylko Dora uśmiechnęła się złośliwie. Kontrabasista otworzył usta, by coś rzec, lecz gość potrząsnął energicznie głową i nie wziął skrzypiec od Hinckego. Spłoszyło ironiczne spojrzenie panny. Zła była na niego za to boczenie się i mrukowatość. Chciała mu dokuczyć.

— Niech się pan nie wstydzi — wypaliła — my słuchaliśmy już różnej muzyki.

Ojciec spojrzał na nią surowo, lecz było już za późno. Krzechowski stanął w ponsach. Można było się spodziewać, że obrazi się i wyjdzie, nie czekając na kolację. Dora się przestraszyła — niepotrzebnie, bo młody człowiek odstąpił raptem od pieca i, stanąwszy prawie na środku pokoju, z jakimś nerwowym pośpiechem zaczął przykręcać kołki u tych dziecinnych, co je trzymał w ręku skrzypek. Nastroił — i z pasją smagnął struny smyczkiem, probując tonu.

Franus, prawy właściciel tych skrzypeczek, najpierw wybałuszył oczy zdumione, że taki ton kryje się w jego instrumencie, a potem z niewysłowioną pychą spojrzał na brata. I Hincke nadstawił uszu: z uchwytu gryfa, z siły dźwięku, znagła dobytego poznał, że nie fuszera ma przed sobą. Pożałował swoich zaprosin. Już był prawie pewny, że gość lepiej zagra od niego. Ktoby się tego spodziewał?

A jednak to się stało: skrzypeczki zakwitły, zaśpiewały w rękach Krzechowskiego. Hincke próbował jeszcze krytykować w duchu niewłaściwy sposób oparcia instrumentu o ramię, nadmierne skrzywienie głowy, lecz już za chwilę ten opór prysnął gdzieś, natomiast jakaś przemożna siła wzięła go za łeb, zgięła prawie do ziemi, złamała i ukorzyła przed objawieniem boskiej harmonji. I jak przed objawieniem kazała łbem zamiatać podłogę. Poważny, stary Hincke patrzył wpółprzytomnie na wibrujące dłonie młodego Krzechowskiego i wiedział tylko jedno w tej chwili: oto są ręce, oto ręce cudotwórcze, których nie zawahałby się ucałować tutaj, wobec dzieci swych i wobec żony, to są jedyne takie ręce na świecie...

Tak, wszyscy oniemieli podczas tego koncertu. Pani Hincke oddawna już stała we drzwiach ze splecionemi na podołku dłońmi. I ona rozumiała, że teraz dzieje się coś osobliwego w tym domu, coś krąży wśród nich nieuchwytnego, czego nie wolno spłoszyć nawet westchnieniem. A skruszona Dora miała już łzy w tak wesołych zwykle oczach.

Kiedy zaś pan Krzechowski skończył równie nagle jak zaczął, niewiadomo było kto ma się pierwszy odezwać. I jakiem słowem?

Hincke w milczeniu złożył skrzypce w pudełuku, nakrył naftowanem przez żonę sukienkiem i zamknął z taką miną i gestem, jakgdyby zamykał je nazawsze. Gość znowu oparł się plecami o piec. Brzdąkał niedbale po strunach, lekceważąc sobie podniosły nastrój, którego sam był powodem. Wreszcie zbyt długą, ambarasującą ciszę przerwała pani Hincke:

— Proszę państwa do stołu. Herbata ostygnie.

I to było powiedziane do rzeczy. Te słowa rozerwały niewidoczną obręcz, którą skrępowały ludzi i ścisnęła w jedno żyjące czucie — piękna gra. Znowu każdy stał się sobą. Hinckowie odetchnęli i grzecznie puściwszy gościa naprzód radośnie zaczęli rozsiadać się dokoła stołu. Oprócz bowiem muzyki, choćby najpiękniejszej, są jeszcze inne ważne rzeczy na świecie, o których należy pamiętać. Teraz więc, gdy Krzechowski smarował sobie chleb masłem, Hincke spojrzał przelotnie na jego ręce i zawstydził się niedawnej pokusy. Na szczęście o jego niedorzecznej chęci całowania rąk obcemu nikt nie wiedział... I nikt się nie dowie...

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.